ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 228
Środa 17 Sierpnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Palestyna w ogniu

Bitwa na górze Carmel

Nowe zamachy bombowe w Jerozolimie

Na górze Carmel doszło wczoraj do formalnej bitwy pomiędzy oddziałem wojska a grupą terrorystów arabskich. Powstańcy arabscy urządzili zasadzkę na kolonistów żydowskich, powracających samochodem ciężarowym pod eskortą policji. Zaniepokojeni brakiem wiadomości od kolonistów, którzy powinni byli już dawno powrócić, milicjanci żydowscy zaalarmowali policję i wojsko. Niezwłocznie w kierunku góry Carmel wyruszył oddział wojska i wkrótce po poszukiwaniach znaleziono grupę wymordowanych Żydów, a opodal zwłoki 8-u napastników. W utarczce z policją brytyjską zabito 7 Arabów.

W okolicy Jerozolimy w pobliżu Ramallah wydarzyły się nowe zamachy terrorystyczne. W jednej z miejscowości doszło do utarczki pomiędzy oddziałem wojska a uzbrojoną grupą terrorystów. Kilku powstańców poległo. W samej Jerozolimie jeden z policjantów arabskich został ciężko ranny. Rano na jednym z przedmieść miasta znaleziono zwłoki zamordowanego Araba.

W Nabluzie powstańcy zmusili jednego z miejscowych notablów by wpłacił im sumę tysiąca funtów szterlingów.

***

Jak donoszą z Ammanu, stolicy Transjordanii, dwaj żołnierze transjordańscy wkroczyli na terytorium Syrii. Wezwani do poddania się, usiłowali zbiec. Maharyści syryjscy dali ognia, raniąc ciężko jednego żołnierza, drugi się poddał. Ranny żołnierz zmarł w szpitalu w Ammanie.

Wybitny polityk amerykański

stał na czele groźnej bandy gangsterów

Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny proces przeciwko jednemu z miejscowych przewódców stronnictwa „demokratycznego" James Hinesowi. Proces ten może mieć poważne następstwa polityczne, ujawniając wpływy jakie świat przestępczy nowojorski wywierał na niektórych reakcyjnych polityków.

James Hines był jednym z głównych przedstawicieli nowojorskiego klubu t. zw. Demokratów „Tammany Hall", w którym odgrywał dominującą rolę od roku 1911.

Proces przeciwko Hinesowi został wytoczony przez prokuratora generalnego stanu Nowego Jorku Tomasza Dewey. Hines jest oskarżony, iż organizował nielegalne przedsiębiorstwa przy pomocy słynnego gangstera Dutch Schulza, zamordowanego w roku 1935. Oskarżenie dalej opiewa, iż udzielał opieki całej bandzie wymienionego gangstera wywierając nacisk na urzędników i policję posługując się groźbami i przekupstwem. Hines znajduje się obecnie na wolności za kaucją 20 tys. dolarów. Jeżeli jednak fakty, które mu są zarzucane, zostaną udowodnione, grozi mu ka ra więzienia do lat 17-tu. Wraz z Hinesem na ławie oskarżonych zasiadają nowojorscy gangsterzy Abraham Weinberg, Marcin Weintraub i adwokat nowojorski Pegre. Gangsterzy Weinberg i Schoenhaus przyznali się do zarzucanych im przez oskarżenie przestępstw.

Cisza na płonącej granicy

Bilans walk o Czang-Ku-Feng

Według komunikatu ogłoszonego przez japońskie ministerium wojny, Japończycy wycofali swe oddziały w pobliżu góry Czang-Ku-Feng na własne terytorium. Oddziały te są obecnie stacjonowane na południe od rzeki Tiumen.

Wedle ostatecznych danych statystycznych w ciągu 12-tu dniowych walk i potyczek koło Czang Ku-Feng zabito 8-miu japońskich oficerów i 150 żołnierzy, zaś 17 oficerów i 732 żołnierzy zostało rannych.

Straty sowieckie według komunikatu armii koreańskiej wyniosły 4500 zabitych i rannych, zniszczono 16 sowieckich dział, 6 czołgów, strącono 3 samoloty. Zdobyto 105 karabinów, 6 ciężkich karabinów maszynowych, 18 lekkich karabinów maszynowych, 2 działa, 4 ręczne granaty, 5 masek gazowych, 4 czołgi, jeden miotacz min.

***

Do Mandżukuo udaje się dwudziestu parlamentarzystów japońskich z Izby wyższej i Izby reprezentantów, by specjalnie zwiedzić sporny obszar, na którym toczyły się niedawno walki.

Bomby chińskie

burzą spokój japońskich okupantów



PATROLE WOJSKOWE W MIĘDZYNARODOWEJ KONCESJI SZANGHAJU.

Dowódcy garnizonów obcych w koncesji międzynarodowej i w koncesji francuskiej w Szanghaju postanowili wzmocnić patrole na ulicach miasta, by zapobiec zamachom chińskich terrorystów.

Wojska cudzoziemskie wzmocnione przez kontygent ochotników wynoszą 15.000 i znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Na niektórych ulicach ułożono zasieki z drutów kolczastych. Przeprowadzono rewizję u przeszło 10.000 Chińczyków, z których kilkuset aresztowano. Dokonano również rewizji u niektórych Europejczyków. W obozie koncentracyjnym dla jeńców chińskich doszło do nowych zajść. Większość internowanych żołnierzy chińskich rozpoczęła strajk głodowy.

W „Trzeciej" Rzeszy

obowiązują same... zakazy

Niemiecki minister Gospodarki Państwowej, Walter Funk, nakazał niemieckim gospodyniom oszczędzanie korków, okazało się bowiem, że import drzewa korkowego, wyrażający się w roku 1936 cyfrą 33,832,700 klg., wzrósł w roku 1937 do 48,750,080! Sumy, zapłacone za drzewo korkowe w roku 1936 wynosiły 4,359,000 marek, a w roku następnym 7,850,000 marek. Wobec tego nakazano gospodyniom uważać korki za luksus i posługiwać się korkami drewnianymi. Równocześnie polecił minister Walter Funk fabrykom chemicznym wynalezienie syntezy korka. W ten sposób zamierza Rząd niemiecki zmniejszyć do minimum import drzewa korkowego z Hiszpanii, Portugalii i francuskich kolonii.

***

Przedsiębiorcom w Austrii nie wolno zatrudniać osób obojga płci poniżej lat 25, bez specjalnego zezwolenia urzędu pracy.

***

Tajna policja państwowa (Gestapo) zakazała wydawania ukazującego się w Deusseldorfie czasopisma katolickiego p. t. „Die Katolischen Missionen".

Niespokojne wakacje

premiera i ministrów angielskich

Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax przybędzie również w bieżącym tygodniu na jeden do dwuch dni do Londynu celem załatwienia w „Foreign Office" najważniejszych spraw bieżących, pomimo, że rezydencja letnia lorda Halifaxa w Yorkshire połączona jest z ministerium spraw zagranicznych specjalnym przewodem telefonicznym oraz pomimo, iż pozostaje on w stałym kontakcie telefonicznym z ministerium.

Tym razem przyjazd lorda Halifaxa do Londynu przewidziany jest na środę przed południem. Natychmiast po przybyciu ma się on udać do premiera Chamberlaina i omówić z nim rozwój sytuacji politycznej.

Zbrojenia morskie Anglii

Angielskie ministerium marynarki ogłosiło, że 12 torpedowców zostało zamówionych w rozmaitych stoczniach. Oznacza to przekroczenie programu rozbudowy floty „który przewidywał tylko 7 torpedowców.

„Times" objaśnia, iż chodzi tu o stosunkowo małe okręty rozwijające najwyżej szybkość 50 mil morskich na godzinę. Są one uzbrojone w karabiny maszynowe oraz dwie rury do wyrzucania torped i odznaczają się niezwykłą zwrotnością. Kilka torpedowców tego typu brało udział w manewrach floty śródziemnomorskiej, wykazując swą wysoką wartość bojową. Koszta budowy takiego okrętu wynoszą okrągło 50.000 funtów. Po ukończeniu zamówionych jednostek flota angielska posiadać będzie 32 okręty tego typu.

Wojna wszystko pochłania

Japońskie ministerstwo oświecenia wydało ustawę, na podstawie posiadanych pełnomocnictw w zakresie gospodarki włókienniczej. Ustawa ta wprowadza zakaz zamawiania nowych mundurków szkolnych dla uczniów i uczenic. Jak wiadomo, w Japonii wszyscy uczniowie i uczenice szkół powszechnych, średnich i wyższych są umundurowani w sposób jednolity, jak to było w przedwojennej Rosji.

Zakaz obowiązuje na okres konfliktu chińsko - japońskiego.

Wszystkie przepisy dotyczące produkcji mundurków szkolnych w Japonii i ich stosowania zostają zawieszone na okres tego konfliktu. Zabroniono więc kupować nowe mundurki, obuwie typu szkolnego, teczki do książek i t. p. Uczniowie i uczenice nowowstępujący do szkół muszą donaszać mundurki szkolne, odzież i przybory uczniowskie swego starszego rodzeństwa. W wyjątkowych wypadkach dyrekcje szkół będą wydawać specjalne opaski na ramiona tym uczniom i uczenicom, które nie mogły otrzymać w ten sposób mundurków i przyborów z drugiej ręki, t. j. od swego rodzeństwa. Dekret zakazuje również młodzieży szkolnej noszenia obuwia skórzanego.

Nowy ambasador Anglii

w Z.S.S.R.

Sir William Seeds mianowany został następcą obecnego ambasadora angielskiego w Moskwie Chilstona, który z końcem bieżącego roku opuszcza służbę dyplomatyczną.

Nowy ambasador ma lat 56 i był w latach 1930 — 39 ambasadorem Wielkiej Brytanii w Brazylii. Przed swoim pobytem w Rio de Janeiro sir Seeds był czynnym prawie we wszystkich stolicach europejskich na rozmaitych stanowiskach dyplomatycznych. Między innymi był on przez krótki czas naczelnym komisarzem międzyaliancskiej komisji reńskiej.

Katastrofalna powódź

dokończyła dzieła zniszczenia w Korei

W Konkyohokudo w północnej Korei powódź, wywołana ulewnymi deszczami, trwającymi od 13 b. m., zniszczyła lub uszkodziła około 300 domów. 40 osób utraciło życie.

Kankyohokudo znajduje się w okręgu Agoczi, który ucierpiał podczas bombardowania przez samoloty sowieckie w czasie niedawnych walk.

Kryzys prasowy w Ameryce

Związek Wydawców Czasopism w Stanach Zjednoczonych stwierdził istnienie gwałtownego kryzysu prasowego, ponieważ w ciągu ostatnich 12 lat 222 dzienniki amerykańskie przestały wychodzić. Pomimo „kryzysu" wychodzi jeszcze regularnie w Stanach Zjednoczonych 2,100 dzienników, oraz 11,005 tygodników! Nakład dziennego gazet wynosi 41 milionów, z czego 16 milionów egzemplarzy pism porannych i 25 milionów pism wieczornych. Ogólny nakład tygodników wynosi 21 milionów.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

Na południu i południowym wschodzie Polski zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem. Skłonność do burz. Ciepło.

Uroczysty Obchod Święta Czynu Chłopskiego

Liczny udział delegacyj robotniczych

Jak podaje Agencja Agrarna tegoroczne „Święto Czynu Chłopskiego" cechował szereg charakterystycznych momentów, z których należy nadmienić, że obchody miały charakter wysoce poważny, skupiony.

Muzyki grały marsze żałobne. Odzywały się werble. Sztandary i koniczynki, jako odznaki partyjne, przesłonięte krepą. Banderie z czarnymi szarfami. Liczebnością w wielu powiatach obchody przewyższyły święto ludowe. Panował wielki porządek, dyscyplina i zgranie. Sprawnie funkcjonowały straże porządkowe.

Wypowiadano się za czynnym aktywnym sojuszem ze stronnictwami demokratycznymi, żądając współdziałania, podkreślając, że samodzielność i niezależność organizacyjna, to jeszcze nie powód do chodzenia luzem.

Duży udział brała młodzież płci obojga. Kobiet więcej jak na święcie ludowym.

Powtórzono żądania polityczne, które streszczono do możliwości powrotu do kraju emigracji politycznej, zmiany ordynacji wyborczych do samorządów i parlamentu, rozpisania nowych uczciwych wyborów.

Z tekstu przemówień czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza członków N. K. W., wygłoszonych na zebraniach w dniu Święta „Czynu Chłopskiego" należy zanotować następujące zdanie: „Na niebie politycznym pojawiają się chmury. To tu — to tam wybuchają zbrojne zatargi — a świat cały żyje pod uczuciem, że lada dzień wybuchnie wojna.

Grożąc pokojowi świata — wielcy dyktatorzy, którzy odebrawszy wolność i godność swym podwładnym odebrali im również chleb i możność egzystencji, w zamian za to proponują im rozlew krwi i zamach na wolność i ziemie innych narodów.

Polska żyje jak pomiędzy dwoma młotami — dyktaturą czerwoną Stalina i brunatną Hitlera. Nie jest pewną ani dnia ani godziny. Musi dla swego bezpieczeństwa podnieść pogotowie obronne kraju. Tak pogotowie techniczne, jak i moralne".

UROCZYSTOŚĆ W WARSZAWIE

Mimo deszczowej nocy oraz pewnego zamieszania wywołanego początkowym zakazem uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego" w stolicy, wzięło udział w manifestacjach na rynku Starego Miasta około 7000 uczestników z 19 sztandarami i oddziałem rowerzystów w sile 100 ludzi. Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela przeszedł pochód ulicami Warszawy na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono trzy wieńce z różnych zbóż z zielonymi szarfami. Z Pl. Marszałka przeszedł pochód na Rynek Starego Miasta, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Porządek utrzymywała własna straż porządkowa.

Pochodowi ludowców przez ulice Warszawy towarzyszyły tłumy publiczności, które żywo reagowały na okrzyki wznoszone przez maszerujących, oklaskując ich i obdarzając serdecznością.

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego **wzięły udział w pochodzie delegacje PPS. oraz Młodzieży socjalistycznej.**

Grupę PPS. prowadził kierownik Młodzieży PPS. Warszawa Podmiejska, tow. Ferszt.

Na zebraniu imieniem Stronnictwa Ludowego przemawiali b. min. Ładoś, wice-prezes N. K. W. Czapski, członek zarządu — Ciemiński i przedstawicielka kobiet Kopytówna.

Na zebraniu manifestacyjnym przemawiał imieniem PPS. tow. Fotek.

WOJ. KIELECKIE.

Duża burza, która przeszła nad kielecczyzną wpłynęła w znacznej mierze na frekwencję uczestników „Święta Czynu Chłopskiego". W Kielcach wzięło udział w uroczystościach około 500 osób, wraz z delegacją PPS. W Stopnicy było obecnych 5000. W Jędrzejowie — 3 tys. W Miechowie — 1500, w Sułoszowej (pow. Olkusz) — 2 tys.

Nadmienić należy, że we wszystkich tych miejscowościach licznie stawiła się młodzież „Wiciowa".

SIERPC.

Uroczystości powiatowe „Święta Czynu Chłopskiego" z pow. sierpeckiego odbyły się w Sierpcu, gromadząc około 5 tys. uczestników z siedmiu sztandarami, banderią konną i dwoma orkiestrami. Na uroczystościach przemawiał również przedstawiciel PPS.

KUTNO.

Uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego" zgromadziły tu 1500 ludzi. Sztandary były okryte kirem. Przemawiali imieniem Zarządu Głównego p. Gójski z Warszawy oraz w imieniu miejscowych władz Stronnictwa Ludowego prezes Fudoła.

OBCHÓD W KRAKOWIE.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Floriana w Krakowie, ruszył pochód Stronnictwa Ludowego, złożony z kilku tysięcy uczestników z banderią na czele, przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec od Stronnictwa Ludowego.

Na zgromadzeniu publicznym na Placu Jabłonowskim przemawiali prezes Gajoch, adwokat Grodzicki, imieniem młodzieży Migała, P. P. S. — tow. dr. Szumski.

Z ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Jak donosi korespondent Polskiej Agencji Agrarnej z Krakowa, ulewne deszcze padające w nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w poniedziałek przeszkodziły do pewnego stopnia manifestacjom ludowców w Małopolsce. Mimo deszczu zgromadziło się w Kolbuszowej 4 tys. uczestników, w Dąbrowie koło Tarnowa — 3 tys., w Brzozowie, w Lipniku i Dybni — około 12 tys., Jordanowie — 1000, Gorlicach — 2 tys., Tarnowie — 3 tys., Dubiecku (pow. Przemyśl) — 5 tys. W Gorlicach musiano odbyć akademię w sali, która mogła pomieścić zaledwie 500 ludzi, reszta stała na podwórzach i dziedzińcu. W Tarnowie z powodu ulewy musiano odwołać pochód, tak, że tylko delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Mimo ulewy przybyło do Bochni około 12 tys. uczestników na uroczystości „Święta Czynu Chłopskiego". Olbrzymie wrażenie wywarł fakt, wzięcia udziału przez Ludowców w uroczystościach, jakie z okazji święta Żołnierza Polskiego urządzało wojsko w Bochni.

Po skończeniu oficjalnych uroczystości odbyło się manifestacyjne zebranie Stronnictwa, na którym przemawiał również delegat PPS.

***

Dalsze wiadomości, jakie nadeszły z terenu Małopolski z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego" donoszą, że w Łańcucie było obecnych 10 tysięcy, w Dębicy—5000, obecna była delegacja PPS., w Przeworsku — 15 tys. (delegacja PPS.), Mielec — 10 tys. (obecna delegacja PPS.), Wieprz (powiat Wadowice) poświęcono sztandar w obecności 1000 osób. Rudki — 2000 obecnych.

Na manifestacyjnych zebraniach Stronnictwa Ludowego w dniu 15 b. m. w Małopolsce przemawiali prawie wszędzie przedstawiciele PPS.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z terenu Małopolski Wschodniej z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego" — donoszą, że w Tarnopolu zgromadziło się 5 tys. uczestników, w Krystynopolu (powiat Sokal) — 1200, w Podhajcach — 3 tys., w Kopyczyńcach z powodu deszczu tylko — 1200.

UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA CZYNU CHŁOPSKIEGO" W WOJ. POZNAŃSKIM.

P. A. A. podaje: — Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z Poznańskiego z przebiegu „Święta Czynu Chłopskiego" donoszą, że ulewne deszcze przeszkodziły w kilku miejscowościach urządzeniu pochodów. Mimo to uroczystości odbyły się w salach zamkniętych. W Krobi, pow. Gostyń, przemawiał do 3 tys. uczestników prezes Mikołajczyk.

W Śremie do 2 tys., przy dużym udziale kobiet, przemawiał wiceprezes Droździk. W przeddzień uroczystości odbyły się uroczyste apele przy ogniskach. W Ostrowie, pow. Szamotuły, przemawiał do 2 tys. obecnych red. Sworowski. Pochód odbył się z banderią. W Bogdanowie pow. Oborniki przemawiał prezes woj. Gołaś. W Wągrowcu do 2 tys. przemawiał prezes Magda, odbył się pochód z banderią.

W niespokojnej Palestynie

W pobliżu Haify na górze Carmel dokonano nowych aktów terorystycznych. W zasadzce urządzonej przez terorystów arabskich zginęło 6 Żydów, dwie Żydówki odniosły rany.

W starciu w pobliżu miejscowości Oumel Tham 7 partyzantów arabskich zostało zabitych, wielu odniosło rany, zaś dwóch wzięto do niewoli.

W pobliżu Betlejemu zabity został pewien oficer angielski, który wybrał się poza miasto samochodem na przejażdżkę.

Komunikat urzędowy, który stwierdza, że zabitemu oficerowi zabrano jego rewolwer, dotychczas nie podał nazwiska zabitego oficera oraz jego przynależności pułkowej.

W pobliżu Tulkarem dokonano zamachu bombowego na pociąg motorowy. Kilka wagonów zostało wyrzuconych z szyn, a ruch kolejowy na linii wstrzymany został na kilka godzin. Drugiego zamachu bombowego dokonano w nocy na niedzielę na wielki rurociąg nafty. Rurociąg ten został przerwany. (ATE).

Na granicy sowiecko-mandżurskiej

Nowe nieporozumienia i trudności

Tass donosi o nieporozumieniach przy wykonywaniu rozejmu na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Wojska japońskie, według komunikatu sowieckiego, zajęły w okręgu wzgórza Czang-Ku-Feng po zawarciu rozejmu odcinek, który nie był przed tym w rękach Japończyków.

Pociągnęło to za sobą protest sowiecki u amb. Szigimetsu. Obecnie wojska japońskie wycofały się z tego spornego odcinka. 13-go b. m. delegaci sztabu japońskiego odmówili podpisania protokułu obrad komisji mieszanej, oświadczając, że oczekują dalszych instrukcji. 14 b. m. nie odbyło się spotkanie przedstawicieli obu stron. W tym dniu dokonano wymiany zabitych. (PAT.).

Stwierdzono, że po stronie sowieckiej padło 336 żołnierzy, rannych zaś było 611. Wedle danych sowieckich liczba zabitych po stronie japońskiej wynosi około 600, zaś rannych 2500. (ATE).

JAPOŃCZYCY WYCOFALI SIĘ Z CZANG-KU-FENG

Japoński przedstawiciel ministerstwa wojny oficjalnie oznajmił, iż wojska japońskie wycofały się z obszaru wzgórza Czang-Ku-Feng. Wrogie działania na wschodniej granicy mandżursko - sowieckiej, które zaczęły się 11 zeszłego miesiąca, zostały przerwane zgodnie z układem zawartym między przedstawicielami sił japońskich i sowieckich. Wobec zawarcia układu o zawieszenie broni, oświadczył przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny, wojska japońskie dobrowolnie wycofały się na południowy brzeg rzeki Tumen ze wzgórza Czang-Ku-Feng.

Bezskuteczne ataki japońskie

na froncie Hankou

Informacje japońskie i chińskie donoszą zgodnie o nieustających walkach po obu brzegach rzeki Jang-Tse w rejonie Hankou, nie zawierając równocześnie żadnych wzmianek o osiągnięciu przez żadną ze stron poważniejszych sukcesów.

Zagraniczni obserwatorzy odnoszą wrażenie, że w najbliższym czasie należy oczekiwać na tym odcinku nowej przerwy w działaniach wojennych. Ataki japońskie nie odnoszą pozytywnych skutków.

Z Hankou donoszą, że główne dowództwo chińskie mobilizuje nową olbrzymią armię, celem obrony Hankou, w SILE OKOŁO 1 MILIONA ŻOŁNIERZY.

W SZANGHAJU.

W związku z rocznicą rozpoczęcia wojny władze japońskie przedsięwzięły specjalne ostrożności. Teroryści chińscy rzucili kilka bomb, nie powodując jednakże poważniejszych szkód. Dokonano licznych aresztowań.

Francuskie represje przeciw Włochom

nie dotyczą Watykanu

Oficjalny komunikat francuski wyjaśnia, że zarządzenia represyjne, WSTRZYMUJĄCE WYJAZDY OBYWATELI FRANCUSKICH DO WŁOCH, które weszły w życie we wtorek rano, przewidują wyjątki dla tych, którzy zamierzają się udać do Watykanu.

Watykan bowiem, jak oświadcza komunikat, jako osobne państwo, nie może ucierpieć na skutek zakazu wyjazdu do Włoch.

Nalot włoskich samolotów

na Walencję i Alicante

5 samolotów typu „Savoya" dokonało z bazy swej na Majorce nalotu na Walencję i Alicante, zrzucając około 100 bomb. Uszkodzone zostały 3 statki angielskie: „Fredadore", „Hilfern", „Noemi Julia".

Najwięcej ucierpiała załoga „Fredadore", między innymi ciężko ranny odłamkiem szrapnela został Niemiec, Chr. Schmidt, obserwator komitetu nieinterwencji. Poza tym zabity został radiotelegrafista statku „Hillfern" Anglik, nazwiskiem Amery. (ATE).

Lada chwila odpowie...

Narazie... zwleka

Prasa francuska donosi z Londynu, że odpowiedź gen. Franco w sprawie wycofania obcych ochotników z Hiszpanii, która jest oczekiwana lada dzień w Londynie, zawierać ma zasadniczą zgodę na plan brytyjski, jednak uzależniona jest od przyznania gen. Franco praw strony wojującej. (PAT.).

Nowy wypadek

samolotu komunikacyjnego

Samolot komunikacyjny w chwili startu w Genewie do Lyonu, podniósłszy się zaledwie na wysokość 15 metrów, spadł i rozbił się.

Prócz załogi w samolocie znajdowało się 3 pasażerów, oybwateli francuskich. Jeden z nich utracił w katastrofie życie. 3 osoby odniosły rany. (PAT)

Z dyplomacji angielskiej

Sir William Seeds, były ambasador brytyjski w Rio de Janeiro został mianowany ambasadorem brytyjskim w Moskwie na miejsce wice-hrabiego Chilstona. (PAT).

Echa rokoszu

gen. Cedillo

Prezydent Meksyku, Cardenas, postanowił ostatecznie położyć kres zamieszkom w kraju i schwytać gen. Cedillo, który ukrywa się podobno w pobliżu wioski indyjskiej Las Tablas. Według wiadomości nadeszłych do Mexico City, w miejscowości tej doszło już do krwawych starć pomiędzy powstańcami a kawalerią rządową. Wojska rządowe coraz bardziej zaciskającym się pierścieniem otaczają resztki powstańców. (PAT.).

Sensacyjny wywiad

dyplomaty japońskiego

Ambasador japoński w Paryżu Sugimura udzielił przedstawicielowi „L'Epoque" wywiadu o sytuacji międzynarodowej.

Ambasador wyraził swój pesymizm co do przyszłości stosunków japońsko-sowieckich.

Ambasador stwierdził, że w Korei i na granicy sowieckiej pomieszczone są najlepsze oddziały japońskie.

Związek Sowiecki nagromadził u bram Japonii olbrzymi materiał wojenny. Niepokoi to wysoce japońską opinię publiczną oraz zajmuje uwagę japońskiego sztabu generalnego.

Ogromna liczba samolotów sowieckich zgromadzonych we Władywostoku, jest w każdej chwili gotowych do ataku na japońskie miasta i wioski. 100 łodzi podwodnych sowieckich zagraża japońskim drogom komunikacyjnym.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, czy Japonia miałaby jakiś interes w konflikcie z Sowietami, ambasador dodał: *tak — zniszczenie bazy wojennej we Władywostoku.*

O ile chodzi o stosunki japońsko-francuskie, to ambasador Sugimura przyznał, że nie są one jak najlepsze. Wiemy, oświadczył ambasador Sigimura, że pakt francusko-sowiecki nie obejmuje Dalekiego Wschodu, któż mógłby jednak przeszkodzić, aby obecnie materiał wojskowy francuski powędrował do Władywostoku, tak samo dokładnie obserwowaliśmy pomoc francusku dla Związku Sow., jak niepokoiliśmy się swego czasu pomocą niemiecką.

Omawiając pakt antykomunistyczny japońsko - niemiecko - włoski, ambasador zaznaczył, że nie zawiera on żadnych klauzul wojskowych, poczym w sposób krytyczny miał wyrazić się o stosunkach japońsko-niemieckich.

Ambasador zaznaczył, że nie przywiązuje on zbytniego znaczenia do pomocy francuskiej dla Chin, gdyż uważa zapewnienia francuskiego M.S.Z. o wstrzymaniu wysyłki materiału wojennego do Chin za prawdziwe. (PAT)

Sędziowie i gansterzy

Przed Sądem Najwyższym w Nowym Jorku rozpoczął się proces Jamesa Hines, oskarżonego o .apownictwo i różne nadużycia. Proces przyniesie prawdopodobnie sensacyjne rewelacje, w szczególności w sprawie wpływów jakie wywierają na sędziów i urzędników nowojorskich koła przestępcze i „gangsterzy". (PAT).

Statek francuski wjechał na minę

Parowiec niemiecki „Teresa" przybył do Gibraltaru z Algieru, mając na swym pokładzie kapitana Jana Bonifacio oraz 3 oficerów i 10 marynarzy, należących do załogi parowca francuskiego „Artois", który zatonął, natknąwszy się na minę w odległości kilkudziesięciu mil od Gibraltaru. (PAT).

Dola uciekiniera

Spotkałby nas zarzut nieżyciowości, gdybyśmy na łamach prasy socjalistycznej chcieli bawić się w teoretyczne rozważania, lub w przytaczanie niezliczonych precedensów na temat nienaruszalności prawa azylu, — tego uświęconego wiekami prawa ukrywania się w obcym kraju przed niesprawiedliwością, bezprawiem i terrorem. Polskie masy pracujące wiedzą dobrze, że zagadnienie emigracji politycznej jest zrośnięte od stu kilkudziesięciu lat z duszą Polski walczącej, z jej dziejami, poezją i literaturą i że tych bezcennych wartości żadne wypadki chwilowe nie są w stanie wyplenić z ich serc.

. . . .

A tymczasem... Czytamy w komunikatach „Iskry", że jacyś emigranci wiedeńscy, — rozbitki życiowe, co uciekając z nowoczesnego piekła cudem przedostali się na ziemię polską, — są kierowani do Berezy... Nie popełnili zbrodni, „Iskra" nic o tym nie mówi... Przyjechali nielegalnie, — prawda, — ale nie ma przecież „legalnej" emigracji... Zielona granica — oto kordon, który od wieku przekracza każdy uciekinier z płonącego krzywdą i zemstą kraju... Nie opuścili Polski na rozkaz władz lokalnych, — a więc dopuścili się przekroczenia, za które winni ponieść taką czy inną karę. Ale jaką? Czy zasłużyli na Berezę, o której z melancholią i smutkiem mówił w Sejmie p. Premier Składkowski, jako o „konieczności", — dając do zrozumienia, że to przykra dla niego i bolesna ostateczność... A p. Premier jest człowiekiem szczerym, dobrej woli, — na łamach „Robotnika" podkreślano to niejednokrotnie, aczkolwiek dzielą nas oceany...

Czy należy się tym emigrantom — miejsce „odsobnienia", dla alfonsów, przemytników, złodziei recydywistów, — tych nie pojmanych na gorącym uczynku złoczyńców różnych odcieni!

Powiedzą nam, że nie są to emigranci „polityczni" w ścisłym znaczeniu tego słowa, że być może nie dokonali na miejscu żadnej zbrodni politycznej, że tam w Wiedniu nie poszukują ich nawet.... Będzie to nie przekonywująca nikogo gra słów. Uciekają, bo wiemy przecie, że sama przynależność wyznaniowa lub narodowa jest tam grzechem pierworodnym... Jest to ucieczka przed brutalnością, przymusem i gwałtem, — a to stanowi zasadniczą cechę emigracji politycznej...

Przewidujemy również, że mogą być wysunięte przeciw nam momenty interesu publicznego, a więc przede wszystkim to, że brak reakcji administracyjnej może wywołać masowy dopływ uciążliwych cudzoziemców do Polski, przeludnienie miast, wzrost bezrobocia i t. d. Nie odpowiada to jednak rzeczywistości, gdyż, jak wiemy, uciekinierzy wiedeńscy kierują się w inne strony świata, legalny przyjazd do Polski jest uzależniony od wizy konsularnej, a więc od wyraźnej zgody władz państwowych, — nielegalne zaś wkroczenie na nasze ziemie nie może być masowe, — czynią to tylko nieliczne, ryzykujące kulę straży granicznej jednostki... Dobro publiczne nie jest w żadnym wypadku zagrożone.

...Niech każdy z naszych żyjących dawnych emigrantów spojrzy wstecz... Ciemna noc, pogranicze, jakiś domek w ukryciu, a w nim czeka zbawca, ten, który za pieniądz, — a ileż razy ideowo, —prowadzi przez „zieloną"... Chwile stają się godzinami, myśl najodważniejszego buntownika — a cóż dopiero mówić o szarym, skromnym — walczy, by utrzymać spokój i opanować mdlejące czasami serce... Wreszcie chwila radosna, — oto skrawek obcej ziemi, gdzie kończy się panowanie Zła! Niech nasz były emigrant sięgnie pamięcią w te na szczęście minione, a tak jeszcze bliskie czasy i porówna swoje ówczesne przeżycia z z dniem i nocą uciekiniera wiedeńskiego w „odosobnieniu" w Berezie...

LEON BERENSON.

August Bebel

W 25-tą rocznicę śmierci

Dnia 13 sierpnia r. b. minęło 25 lat od zgonu **Augusta Bebla**, najwybitniejszej bodaj — obok Wilhelma Liebknechta, osobistości niemieckiego ruchu socjalistycznego przed wojną.

August Bebel był symbolem całej epoki w dziejach socjalizmu niemieckiego, epoki potężnego rozwoju ruchu, wiary w stały, dalszy wzrost organizacyj i dobrobytu klasy robotniczej.

August Bebel urodził się dnia 22 lutego 1840 jako syn ubogiego podoficera. Terminował jako tokarz.

Pracując w Lipsku wchodzi w kontakt z organizacjami oświatowymi, działającymi pod wpływem liberałów. W tym okresie Bebel nie chciał jeszcze nic słyszeć o polityce. Bebel zapoznaje się z pismami Lassalle'a oraz z Libknechtem, który wysiedlony z Prus, bawi w Lipsku.

I oto Bebel, jeszcze jako młody człowiek, naprowadza istniejące wówczas zrzeszenia robotnicze na drogę socjalizmu i pracuje nad ich zjednoczeniem w jednej Partii Socjalno - Demokratycznej.

Pod jego kierownictwem Partia ta ze skromnych zaczątków przeobraża się w siłę imponującą, zwycięsko przetrwała okres represyj Bismarcka.

Bebel jest prześladowany, więziony. Prawda, bismarckowskie Prusy nie doszły jeszcze do obecnej „doskonałości" w traktowaniu przestępców politycznych, tak np., jak to się dzieje dziś w Hitlerii. Bebel może studiować, kształcić się w więzieniu.

Bebel studiuje nauki społeczne, uczy się języka francuskiego. Wkrótce też gotowe jest jego dzieło **„Kobieta i socjalizm"**, które stanowi tak poważną pozycję w dorobku myśli socjalistycznej.

Przez długie lata stoi Bebel na czele ruchu, który prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa. Rozstaje się z tym światem w 73-cim roku życia, w uzdrowisku Passugg w Szwajcarii.

Był on najświetniejszym niemieckim mówcą ludowym i najpopularniejszym przewódcą robotniczym. (l.)

Pożegnaliśmy na zawsze Zygmunta Pekrula

W poniedziałek Świat Pracy Ziemi Płockiej żegnał na zawsze *tow. Zygmunta Pekrula*, sekretarza O. K. R. P. P. S., sekretarza Związku Zawodowego Robotników Rolnych, sekretarza T.U.R., opiekuna i przyjaciela dzieciaków Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Płocku.

Bo tak się ułożyło życie Zygmunta Pekrula, że był on *sercem* wszelkich naszych prac w Płocku i w Ziemi Płockiej. Był tym sercem od lat okupacji niemieckiej aż po dzień zgonu.

Dlatego przyszły na cmentarz *tysiące ludzi z miasta, z folwarków i ze wsi.*

Dlatego ci ludzie płakali.

***

Tow. M. Niedziałkowski mówił imieniem P. P. S. i klasowego ruchu zawodowego:

„Bywają ludzie, których odejście pozostawia pustkę; tej pustki niepodobna zapełnić przez wiele, wiele lat... Do takich ludzi należał Zygmunt Pakrul, nasz kochany „Ignacy", jak brzmiał jego pseudonim z czasów nielegalnych..."

Tow. F. Tułodziecki mówił imieniem robotników i chłopów pow. sierpeckiego:

„Znaliśmy „Ignaca" i kochaliśmy „Ignaca"; któż nam jego zastąpi?"

Ob. Mikołajczyk mówił imieniem Stronnictwa Ludowego Ziemi Płockiej:

„Ślubujemy Ci, towarzyszu i obywatelu „Ignacy", że my chłopi - ludowcy pozostaniemy wierni idei, której poświęciłeś życie, — idei Wolności"

I wreszcie mówił tow. W. Kempczyński, najbliższy przyjaciel i od lat dwudziestu kilku najbliższy współpracownik Zmarłego; opisywał dokładnie, wielkimi zarysami żywot człowieka, który

„dawał ze siebie wszystko
i nie żądał dla siebie niczego..."

Pochyliły się czerwone sztandary... I pieśń Polski Pracującej — „Krew naszą"... rozebrzmiała nad otwartą mogiłą.

Potym spadły grudki ziemi. Mogiłę pokryły kwiaty i wieńce.

S. K.

Francja Mekką turystów

Nigdy jeszcze nie zanotowano po wojnie podobnie złego sezonu turystycznego w Belgii, jak w roku bieżącym. Olbrzymie hotele w Ostendzie, Knocke, Blankenge:he, Spoo i t. d. stoją pustkami. Zazwyczaj do Belgii przyjeżdżali w olbrzymiej liczbie Anglicy i Holendrzy, który w roku bieżącym udali się do Francji. Tak samo turyści francuscy, przybywający zwłaszcza do Ostendy i La Panne, tym razem udali się do miejscowości wypoczynkowych francuskich. Na dobitek złego liczni Belgowie, korzystając z niskiego kursu franka, spędzają swe wakacje we Francji.

Manewry, jakich nie było

Przez sześć tygodni trwać mają w Niemczech manewry, jakich świat nie widział. W istocie „manewry totalne".

Bierze w nich udział MILION TRZYSTA PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY LUDZI pod bronią, armii stałej i rezerwy. Bierze również udział ludność cywilna, powołana do świadczeń „wojennych".

Cel tych manewrów zastanowił poważnie opinię Europy i Rządy krajów demokratycznych. Trudno przypuścić, aby „totalne" manewry tego rodzaju były niezbędne z punktu widzenia technicznego.

Jeśli wnosić z depesz, Rządy krajów demokratycznych — jak to się mówi dyplomatycznie — „oceniają sytuację spokojnie".

Nie brak jednak głosów pełnych niepokoju. W każdym razie wątpliwości nie ulega, że — w najlepszym wypadku — manewry mają zademonstrować światu i zwłaszcza sąsiadom potęgę militarną „Trzeciej Rzeszy".

300 tysięcy gospodarstw

dotkniętych pryszczycą w Niemczech

Pryszczyca szerzy się w Niemczech w zastraszających rozmiarach i dotknęła już dotąd 300 tys. gospodarstw. W samym lipcu nawiedziła 70 tysięcy gospodarstw.

Studenci weterynarii otrzymali nakaz przerwania studiów i oddania się do rozporządzenia władz celem walki z zarazą.

Dziennik „Hamburger Fremdenblatt" skarży się, że nowa surowica, która miała skutecznie walczyć z zarazą, nie odniosła skutku.

Przegląd prasy

„ORDYNARNY" A NIE „ORDYNARYJNY"

„Merkuriusz Polski" jak o tym pisaliśmy napadł w obrzydliwy sposób na katolickiego pisarza francuskiego Mauriac'a za to, że ten potępił zbrodnie gen. Franco. W związku z tą napaścią prof. Wincenty Lutosławski zwrócił się do znakomitego pisarza z pytaniami, na które otrzymał od niego następującą, podaną przez „Dziennik Bydgoski" odpowiedź:

„1. Wzywam moich oskarżycieli, aby wymienili choćby jedno pochodzące ode mnie słowo, *skierowane przeciwko Polsce.* Jak wszyscy Francuzi katolicy mego pokolenia, czytując z zapałem Montalemberta i dzieła jego szkoły, *byłem wychowany w kulturze i miłości narodu polskiego.*

2. Do komunizmu czuję odrazę (horreur), którą powinien czuć każdy katolik, a która zwiększa się u nich wskutek antypatii wrodzonej (naturelle), gdyż jestem artystą (t. zn., że wolność osobistą cenię ponad wszystko). *Nienawidzę* (deteste) *faszyzmu i narodowego socjalizmu z tych samych względów.*

3. Wypowiedziałem się przeciwko Franco w jednej tylko sprawie: uważam wraz z Maritainem, że pokryty krwią swych braci, nie ma on prawa głosić, że prowadzi wojnę świętą„ ani też narażać (compromettre) Kościoła. Moje dowodzenia zamieściłem w „Figarze". Nigdy francuskie wojska kolonialne nie występowały przeciwko Francuzom. Trudno byłoby to sobie wyobrazić, jak nie do pomyślenia jest u nas, aby np. Petain lub Weygand posyłali lotników niemieckich i włoskich na bombardowanie la Ferte Milon, Reims, albo Bordeaux.

4. Ja masonem? Ja żydem? Jestem mieszczaninem i chłopem z Bordeaux, pochodzę z krainy Landów, wszyscy moi przodkowie w niebie musieli się dobrze z tego uśmiać! Ale właśnie dlatego, że nie mam w żyłach ani jednej kropli krwi żydowskiej, nie będę przed Panem ukrywał swego zdania o antysemityźmie (który jest istotną przyczyną nagonki na mnie w Pana drogim kraju). Uważam, że obowiązkiem katolika jest walczyć z tymi wszelkimi siłami.

Pozdrawiam serdecznie, oby Bóg utrzymał jedność Polski i Francji".

I cóż na to „katolicy" od siedmiu boleści z owego „Merkuriusza Polskiego" nie tyle „ordynaryjnego", ile **ordynarnego?**

WATYKAN „POD WPŁYWEM ŻYDOWSKO - MASOŃSKIM"

Hitlerowcy dla propagandy utrzymują poza granicami Rzeszy szereg agencyj i biur, których zadaniem jest przeciwdziałanie wpływom, wywołanym w opinii zagranicznej przez nadchodzące z Niemiec wieści o gwałtach i terrorze.

Do takich agencji należy „Internationale Pressa Agentur" (IPA). Specjalizuje się ona w antykatolickiej propagandzie. Na temat tej agencji i jej komunikatów pisze „Głos Narodu".

Watykanu i sfer kościelnych IPA szczególnie nie znosi i, nie znając innej broni, rzuca śmieszne, kompromitujące „dokumentarność" swoich komunikatów, oskarżanie Kościoła o związki z... międzynarodowym żydowstwem i masonerią. W kilku zaledwie wierszach wspomina (jednakże wspomina) IPA o doniosłych słowach Ojca św. potępiających wybujały nacjonalizm i antychrześcijańskie teorie rasizmu germańskiego, zaopatruje je natomiast taką „uwagą": „Czy tego rodzaju polityka watykańska będzie miała dla Kościoła pomyślny skutek, jest bardzo wątpliwe. Polityka ta wciąż porusza się w ramach pojęć, międzynarodowo reprezentowanych przez żydów i masonów".

W innym miejscu IPA, pisząc o zajęciu na lożę masońską kaplicy św. Mikołaja w Castellon w czasie władania w tej miejscowości czerwonych rządów hiszpańskich, dodaje od siebie w formie „komentarza": „Gdy między Watykanem a lożą pozostają ścisłe związki, informacja ta nie może zbytnio dziwić".

Nic dziwnego, że nawet w cierpliwej i wolnościowej Szwajcarii, gdzie ta agencja się mieściła, zabroniono rozpowszechniania jej komunikatów.

S-ek.

Wśród Książek

HENRYK JABŁOŃSKI: ALEKSANDER WASZKOWSKI, OSTATNI NACZELNIK WARSZAWY W POWSTANIU 1863-4 R.

W r. b. minęło 75 lat od wybuchu powstania styczniowego, które nie znalazło dotąd swego historyka; gromadzi się bowiem dopiero materiał potrzebny do pełnego odtworzenia owej niezwykle skomplikowanej epoki.

Praca młodego historyka, Henryka Jabłońskiego, jest cennym przyczynkiem do wiedzy naszej o powstaniu. Autor oparł swą pracę na wszystkich dostępnych mu w kraju źródłach i dał **pierwszą** o Waszkowskim monografię, ujętą szeroko, na tle wewnętrznych walk polityczno - społecznych dogaszającego już powstania, zwłaszcza na tle warszawskiej organizacji powstańczej.

Autor stwierdza, że „ani jedno z dotychczasowych opracowań nie jest wolne od błędnej oceny roli Waszkowskiego, nie wiążąc jego działalności z ogólną historią tych czasów".

Waszkowski był — zdaniem autora — człowiekiem „napewno nie wielkim, ale nieprzeciętnym".

Że był jednostką zgoła nieprzeciętną, żadnej nie ulega wątpliwości. W Waszkowskim uderza głównie wrodzony zmysł **praktycznego działacza.** Dał on wodzom powstania mapy, dał pieniądze na broń, zdobyte za Skarbca Królestwa, rozumiał konieczność propagandy w słowie drukowanym i sam dobrze słowem władał.

Mniej imponuje nam strona ideowa działalności Waszkowskiego; nie wszystkie zresztą pobudki jego czynów są dla nas jasne; może przyszłe badania nowe wykryją szczegóły. To pewna wszak że, że był całkowicie oddany sprawie powstańczej, że po śmierci Traugutta, „biały" Waszkowski, sprzymierza się dla dobra powstania z „czerwonymi", że wytrwał do końca na straconym posterunku, tworząc sam jeden „organizację miejską" stolicy. To niezachwiane wytrwanie samotnego, opuszczonego przez wszystkich, 24-letniego młodzieńca i jego pełne godności zachowanie się pod szubienicą — mają w sobie cechy prawdziwego tragizmu i nawet wielkości. Załamanie się Waszkowskiego w więzieniu, choć, oczywiście jak słusznie podkreśla autor — zaszczytu mu nie przynosi, nie pomniejsza jednak jego patriotyzmu.

„Nie był on (Waszkowski) — pisze w końcowych swych wywodach autor — ani pół - obłąkanym warchołem, ani płomiennym rewolucjonistą, ale jednym z najwybitniejszych przedstawicieli warszawskiego mieszczaństwa, przeżywającego swój bohaterski okres. — Roli Waszkowskiego w powstaniu nie da się ocenić jednym słowem. Takie określenia bowiem, jak zła i dobra, ujemna i dodatnia, nie ujmują tego zagadnienia. Inne jest jej znaczenie w czerwcu 1863 roku, a inne w rok później, mimo, że o braku jednolitej linii postępowania trudno tu mówić. Jedno tylko określenie wydaje się tu być na miejscu: reprezentował Waszkowski w sobie to wszystko, co wśród białych było najszlachetniejsze, a motywem jego czynów była zawsze idea powszechnego dobra narodu. I poza nawiasem dyskusji pozostawić w tej chwili trzeba pytanie, czy w sformułowaniu Waszkowskiego miała ta idea istotną wartość dla powstania, czy teorie białych, jakie wyznawał, mogły doprowadzić do postawionego celu"...

Jeśli zgodzimy się z autorem, to trzeba będzie przyznać, że sumienna jego praca, przedstawiając w świetle prawdy działalność Waszkowskiego, przez to samo staje się hołdem dla pamięci „najwytrwalszego z wytrwałych", jak we wstępie do książki nazywa Waszkowskiego redakcja Biblioteki Historycznej im. Tadeusza Korzona, wydawanej przez Tow. Miłośników Historii.

Praca Jabłońskiego jest 26-tą z rzędu tego pożytecznego wydawnictwa; wydano ją starannie i estetycznie. (B).

Węgrzy na zmianę

kłaniają się Mussoliniemu i Hitlerowi

Prasa niemiecka poświęca artykuły wstępne zbliżającej się wizycie Regenta Horthy, której pragną tu nadać charakter równie uroczysty i manifestacyjny jak wizycie Mussoliniego. Rewizyta Hitlera w tym wypadku nie jest narazie przewidziana. „Węgry, dowodzi „Veolkischer Beobachter", dzięki wytrwałej pracy Horthy'ego potrafiły zdobyć sobie ponownie, wbrew przeszkodom swych wrogów, poczesne miejsce. **Przyjaźń Rzeszy i Włoch okazała się przy tym zwłaszcza cenną. Ta tradycja decyduje i dziś o polityce węgierskiej i jest najlepszą gwarancją jej dalszego rozwoju** (w charakterze hitlerowskiego wasala).

Mrówki zjadły majątek

Pewien kupiec w Marengan (Indie Holenderskie) otrzymał z sprzedaży warzelni soli około 34.000 florenów, które zamiast oddać do banku, przechowywał w nieszczelnej puszce blaszanej, umieszczonej w szafie.

Kupiec ów, powróciwszy z dłuższej podróży do domu, z przerażeniem stwierdził, że zdeponowane w puszce pieniądze częściowo zostały zjedzone przez białe mrówki. Z ogólnej sumy 34.000 fl. pozostały strzępy, na których nie można było nawet rozpoznać numerów.

Jan Jakubowski

Prawie bez wrażenia przeszła wiadomość o śmierci wybitnego historyka, **Jana Jakubowskiego.** Zmarły historyk, który przez dłuższy czas uczył historii w szkołach średnich, a potem pracował w Urzędzie Archiwów Państwowych, zajmował się specjalnie historią Litwy. Jego dzieła są związane przeważnie z dziejami zarania Państwa Litewskiego, oraz z okresem unii polsko - litewskiej. Jego prace z dziedziny kartografii budzą podziw swą dokładnością i precyzyjnością. Wypływało to z cech charakteru Jana Jakubowskiego,— człowieka wielkiej sumienności i pracowitości. Jakubowski miał wielkie poczucie odpowiedzialności i nigdy nie gonił za zewnętrznym efektem.

Był też człowiekiem, jak to się mówi, „bez łokci". Nie umiał i nie chciał się przepychać. Nie gonił za karierą i prześcigali go nieraz ludzie mniej odeń zasłużeni. Nie piastował katedry uniwersyteckiej, która mu się z pewnością należała.

Nawet po śmierci mniej się o nim pisze, niżby to wynikało z wielkich jego zasług na polu nauki.

Działalność naukowa Jana Jakubowskiego zasługiwałaby na szersze omówienie. Na razie jednak warto zaznajomić czytelników z pewną, zapewne mało znaną stroną jego działalności.

Mało komu, a może nawet nikomu, nie jest wiadome, że obywatel J. Jakubowski był w latach przedwojennych gorącym zwolennikiem ideałów Polskiej Partii Socjalistycznej. Dom państwa Jakubowskich był nieraz schronieniem dla niejednego z towarzyszy, tropionych przez carat.

Tow. Aleksander Sulkiewicz (Michał), uważał państwa Jakubowskich za najbardziej pewnych sympatyków, z ich adresu często korzystał i udzielał go ludziom, do których żywił zupełne zaufanie.

W ten sposób i ja miałem możność poznać ob. Jakubowskiego, o którym przedtem słyszałem, jako o zdolnym nauczycielu i utalentowanym historyku. Miałem się możność przekonać, że ideały socjalistyczno - niepodległościowe są i jego ideałami i że naszą działalność popierać będzie w miarę sił i możności.

Zdawaćby się mogło na pozór, że tej jego cichej, pomocniczej działalności niema potrzeby podkreślać. Gdy się jednak sobie uprzytomni, w jakiej pustce działali nieliczni PPS.-owcy po upadku rewolucji, w ciężkich latach 1908 — 1912, gdy kontynuowanie rewolucyjnej działalności uważano powszechnie za zupełnie bezcelowe, a sprawę niepodległości za ostatecznie przegraną, to z szacunkiem myśli się o tych nielicznych, którzy się od upartych niedobitków rewolucji nie odwracali plecami. Do takich właśnie należał zmarły obecnie przezacny obyw. Jan Jakubowski.

Pamiętajmy bowiem, że niepodległościowców przedwojennych liczy się na setki tysięcy dopiero dzisiaj, gdy daje się za to krzyże i ordery. Wówczas... było ich znacznie mniej. Tym większym szacunkiem winna być otoczona pamięć **prawdziwych** niepodległościowców, prawdziwych ludzi idei, którzy umieli iść przeciw prądowi.

J. KRZESŁAWSKI.

Szef lotnictwa francuskiego w Berlinie

Przybywa do Berlina z wizytą oficjalną szef sztabu lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin. Podróż gen. Vuillemin do Berlina budzi coraz to większe zainteresowanie opinii publicznej i w kołach politycznych Paryża.

„Paris Soir" przynosi na temat tej wizyty ineresujące oświetlenie, stwierdzając, że pomimo oficjalnej wersji, iż wizyta ta ma mieć charakter czysto kurtuazyjny niewątpliwie rozmowy gen. Vuillemin w Berlinie przekroczą ramy technicznych rozmów lotniczych.

Pomnik Napoleona I na Korsyce

W obecności ministra marynarki Campinchi jako przedstawiciela Rządu i licznych przedstawicieli władz odbyło się w Ajaccio uroczyste odsłonięcie pomnika Napoletona I. Uroczystość zgromadziła olbrzymie tłumy ludności.

Uroczystość rozpoczęła się w poniedziałek rano przeglądem oddziałów wojskowych przez min Campinchi oraz mszą.

Odsłonięcie pomnika Napoleona odbyło się o godz. 8-ej rano. Po przemówieniu gen. Mariaux oraz mera miasta Ajaccio p. Paoli, min. Campinchi dokonał odsłonięcia pomnika Napoleona, który stoi, zwrócony twarzą do morza. Min. Campinchi wygłosił przy tym przemówienie, w którym zaznaczył, że obecna uroczystość świadczy, iż Francja nie odrzuca nic ze swej historycznej przeszłości, która złożyła się na jej obecną wielkość.

Wieczorem min. Campinchi wziął udział w inauguracji bazy morskiej i lotniczej na Korsyce w miejscowości Aspretto. (PAT)

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W meczu o wejście do Ligi rozegranym w Warszawie, RKS Zagłębie pokonało miejscową Legię 3:1 (1:0). Do przerwy duża przewaga Zagłębia, po zmianie pól gra bardziej wyrównana. Dla zwycięzców bramki zdobyli Banasik (2) i Sieradzan, a dla pokonanych Cieciera.

W Lublinie Union Touring z Łodzi pokonał łatwo lubelską Unię 3:0 (3:0).

W Stanisławowie Garbarnia wygrała z Reverą 4:1 (1:0). Zwycięstwo Garbarni było zasłużone, ale cyfrowo za wysokie.

W Katowicach Dąb rozgromił Czarnych ze Lwowa, bijąc ich w druzgocącym stosunku 8:0 (3:0).

W Poznaniu Śląsk ze Świętochłowic wygrał z miejscową Legią 2:1 (0:1). Ślązacy wykazali lepszą kondycję fizyczną i większą wytrzymałość od miejscowych.

W Łucku P. K. S. Łuck odniósł zwycięstwo nad W. K. S. Gordno w stosunku 6:2 (3:1).

W Brześciu n/B W. K. S. Pogoń zremisował z wileńską Makabi 3:3 (2:1).

TABELA ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI

Tabela poszczególnych grup w walkach o wejście do Ligi przedstawia się po niedzielnych spotkaniach następująco:

	pkt.	st. br.
1-sza grupa:		
1) Union Touring	10:0	17:3
2) RKS Zagłębie	5:5	12:15
3) Legia W-wa	4:6	8:13
4) Unia Lublin	1:9	5:15
2-ga grupa:		
1) Śląsk	6:2	11:4
2) Legia Poznań	3:3	6:6
3) Gryf Toruń	1:5	4:11
3-a grupa:		
1) Garbarnia	8:2	21:11
2) Dąb	5:5	19:9
3) Czarni	4:6	5:15
4) Revera	3:7	5:15
4-a grupa:		
1) P. K. S.	8:2	17:6
2) W. K. S.	6:4	12:14
3) Pogoń	4:6	11:13
4) Makabi	2:8	4:11

HUNGARIA POKONAŁA RUCH 8:4

W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wielkich Hajdukach, budapeszteńska Hungaria pokonała Ruch 8:4 (6:1). Hungaria trafiła na wyjątkowo niedysponowanego przeciwnika i zdeklasowała go już w pierwszej połowie.

POGOŃ PRZEGRYWA Z KISPESTI

W niedzielę rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski Kispesti — Pogoń. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 2:0 (2:0).

W drugim meczu Węgrzy pokonali Pogoń 1:0 (0:0).

W. K. S. ŚMIGŁY ZWYCIĘŻA ŁOTEWSKĄ OLIMPIĘ

W Wilnie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy W. K. S. Śmigłym i byłym mistrzem Łotwy Olimpią z Libawy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Drugiego dnia Śmigły wygrał z Olimpią 3:2 (2:0).

TENIS

POLSKA ROZGROMIŁA TENISISTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH 6:0

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy Polska — Jugosławia o mistrzostwo Środkowej Europy. Zwyciężyła Polska 6:0, wygrywając wszystkie spotkania. Mimo osłabionego składu Jugosławii, jest to bardzo duży sukces naszych zawodników, zwłaszcza, że również jeden z najlepszych tenisistów Jugosławii Mitic zotsał łatwo pokonany przez Tłoczyńskiego.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single.

W pierwszym spotkaniu Spychała wygrał z Kovacsem 6:2, 6:3, 10:8. Jugosłowianin jest bardzo młody i bardzo ruchliwy, ale nie reprezentuje żadnej specjalnej klasy.

W drugim spotkaniu Tłoczyński wygrał z Miticem 6:2, 6:3, 6:2. Było to najciekawsze spotkanie dnia. Tłoczyński z początku pośliznął się i potłukł się i był z tego powodu nieco speszony. Później „wszedł w uderzenie", zaczął brać bardzo spokojnie i bardzo regularnie. Górował on wyraźnie nad przeciwnikiem i wygrał zasłużenie.

W tabeli mistrzostw Środkowej Europy prowadzi obecnie bezapelacyjnie Polska. Walka o pierwsze miejsce i puchar rozstrzygnie się pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

AUSTRALIA MISTRZEM STREFY AMERYKAŃSKIEJ

W meczu finałowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia pokonała Japonię 3:2.

LEKKOATLETYKA

SZTAFETA POLSKA USTANOWIŁA REKORD ŚWIATA

Mecz lekkoatletyczny najsilniejszych drużyn Europy pań Niemiec i Polski zakończył się spodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 59:40. Na starcie znalazło się aż 5 rekordzistek świata. Najcenniejsze zwycięstwo odniosła Polska w sztafecie 60×80×100×200. Nasza sztafeta w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w czasie 53,6, bijąc rekord świata o 3,2 sek.

Zawody na ogół nie przyniosły większych niespodzianek, Walasiewiczówna, zgodnie z przewidywaniami zajęła trzy pierwsze miejsca (w biegach na 100, 200 mtr. i skoku w dal). Wajsówna po przebytej niedawno chorobie znajduje się na razie w słabej formie i w dysku musiała ustąpić nie tylko pierwsze miejsce, ale i drugie. W rzucie kulą Flakowiczówna zajęła trzecie miejsce, ustanawiając jednak nowy rekord Polski wynikiem 13,21.

Mimo padającego deszczu na stadionie zgromadziło się około 5.000 widzów.

DRUGI REKORD ŚWIATA POLSKIEJ SZTAFETY

W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski. Zawody toruńskie były niejako rewanżem nieoficjalnym za mecz w Bydgoszczy. Doskonałe warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na wyniki, które były o całą klasę lepsze niż w Bydgoszczy. Na zawodach w Toruniu ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe. Świadczy to o doskonałej formie obu startujących.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

60 mert. 1) Walasiewiczówna 7.4.

100 m. 1) Walasiewiczówna 11,7.

W rzucie kulą Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała rekordzistkę świata Mauermayer, ustalając nowy rekord świata rzutem 14,60 m.

W skoku wzwyż rekordzistka świata Niemka Ratjen zaatakowała rekord światowy, należący zresztą do niej. Próba się nie udała, Niemka jednak uzyskała świetny wynik 1,65, gorszy zaledwie o 1 centymetr od rekordu świata.

W rzucie dyskiem wobec braku Wajsówny klasą dla siebie były Niemki, które zajęły trzy pierwsze miejsca. 1) Mauermayer (N) 46,21.

W skoku wdal niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Słomczewską, która pokonała Niemkę Krauss i ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego wynikiem 5.40. 1) Praetz (Niemcy) 5,73.

W rzucie oszczepem Niemka Mathes uzyskała wynik lepszy od oficjalnego rekordu Niemiec — 45.53 m.

W sztafecie 60×80×100×200 sztafeta polska w składzie: Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna poprawiły ustalony dopiero w niedzielę rekord świata o dalsze 0,6 sek., uzyskując 53 sek. Sztafeta niemiecka uzyskała identyczny czas, jak w Bydgoszczy 54 sek.

WIOŚLARSTWO

POJEDYNEK WIOŚLARZY POLSKI I WĘGIER

Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został na nowo wybudowanym torze na Witoblu pod Stęszewem rewanżowy mecz wioślarski reprezentacji polskiej z reprezentacją Węgier

Mecz rewanżowy przyniósł powtórne zwycięstwo Węgrom, jednak w stosunku bardzo nikłym, bo 4:3, podczas gdy w Budapeszcie zwyciężyli nas Węgrzy 6:1 Załogi polskie, jak to wykazuje zresztą wynik, poprawiły swoją formę, nie zdołały jednak w decydującym biegu, t. j. w biegu ósemek, przechylić szale zwycięstwa na swoją stronę. Wszystkie biegi śledzone były z wielkim zainteresowaniem przez publiczność, zgromadzoną w rekordowej liczbie przeszło 12.000 osób.

19-e REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

W drugim dniu wielkich imprez wioślarskich na jeziorze Witobelskim pod Stęszewem rozegrano 19-te regaty o mistrzostwo Polski Mimo niepewnej pogody, na trybunach zebrało się przeszło 6.000 widzów. Na szczęście deszcz w czasie regat nie padał i wszystkie konkurencje rozegrano zgodnie z programem.

Wszystkie biegi były bardzo interesujące z uwagi na to, że w kilku startowało po 5, a nawet po 6 załóg. Nie obyło się jednak bez niespodzianek. Za taką uważać należy porażkę ósemki AZS poznańskiego, która przegrała nie tylko do KPW Bydgoszcz, ale i do BTW, zajmując trzecim miejsce. Również do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika nad załogą BTW. Verey — jak było do przewidzenia — zdecydowanie pokonał w biegu jedynek Kepla i Reicha, wykazując doskonałą formę. Z załóg wyróżniły się bydgoskie załogi KPW, które w ogólnej punktacji regat o mistrzostwo Polski zajęły pierwsze miejsce z 178 punktami. Wśród pań zawodniczka Dowgir z poznańskiego klubu wioślarek zdobyła mistrzostwo Polski w jedynkach, bijąc Szusterową oraz zeszłoroczną mistrzynię Polski krynieką.

PŁYWANIE

PIERWSZY START WĘGIERSKICH PŁYWAKÓW W POLSCE

W niedzielę na pływalni miejskiej w Bielsku odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Szczegółowe wyniki pierwszego dnia zawodów są następujące:

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Bosbolay (W) 1:18:4, 2) Heidrich (P) 1:18,4 (nowy rekord Polski).

100 m. na wznak panów: 1) Kumant (młody zawodnik P. Z. L. Warszawa) 1:18,8.

100 m. stylem dowolnym pań: Pojedynek między najlepszymi polskimi pływaczkami w tej konkurencji zakończył się po raz wtóry zwycięstwem Krakochwilówny 1:15,7 przed Dawidowiczówną 1:15,7.

Sztafeta 7×50 m. stylem dowolnym w konkurencji międzynarodowej: 1) Polska 3:51, 2) Węgry

Sztafeta 3×100 m.: 1) Węgry 3:46,4, 2) Polska.

100 mtr. dowolnym panów: 1) Jędrysik (Giszowiec) 1:04,5, 2) Wegehaas (Węgry) 1:04,5.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między reprezentacją Śląska a M. T. K. Budapeszt, w którym goście, reprezentujący wysoką klasę pokonali zdecydowanie swych przeciwników w stosunku 10:2.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH EUROPY

W Londynie zakończyły się, trwające o dtygodnia zawody pływackie o mistrzostwo Europy.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich konkurencji panów pierwsze miejsce zajęły Niemcy, zdobywając 145 pkt. 2) Węgry — 89 pkt., 3) W. Brytania — 44 pkt., 4) Holandia — 34 pkt., 5) Szwecja — 26 pkt., 6) Francja — 22 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pań pierwsze miejsce zdobyła Dania, uzyskując 100 pkt., 2) Holandia 60 pkt., 3) W. Brytania — 45 pkt., 4) Niemcy — 18 pkt., 5) Szwecja — 9 pkt., 6) Belgia — 7 pkt.

W ogólnej klasyfikacji piłki wodnej pierwsze miejsce zajęły Węgry — 12 pkt., 2) Niemcy — 10 pkt., 3) Holandia 6 pkt., 4) Belgia, 5) Włochy, 6) Francja, 7) W. Brytania.

Ostatni żołnierz Napoleona III

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. Cesarz lubił dziarskich chłopców, dlatego też chętnie widział woltyżera Franciszka Lesca. W roku 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji

Cywilizacja zabija egzotyczne ludy

Wielka angielska ekspedycja naukowa, która szczegółowo bada wnętrze terytorium wyspy Cejlon, ogłasza w swoich pracach, że szczepowi Veddas, który do dnia dzisiejszego żyje na poziomie epoki kamiennej grozi całkowita zagłada. Docierające „dobrodziejstwa" cywilizacji XX wieku dziesiątkują ten i tak nieliczny szczep w szybkim tempie, co powoduje obawę, że szczep, liczący dzisiaj zaledwie 2.000 głów, zniknie całkowicie.

Anglia zrywa z alkoholizmem

W 1910 roku sądy w Anglii ferowały 118.000 wyroków w sprawach o opilstwo, w latach 1916—1925 liczba wyroków w tych sprawach spadła do 53.000, w r. 1936 odnośna cyfra wynosiła już tylko 44.525 wyroków. W związku ze zmniejszeniem się alkoholizmu dał się zauważyć w Anglii spadek konsumcji piwa i alkoholu: w 1900 r. konsumcja piwa wynosiła na głowę 31.56 galonów (galon = 4.54 litra), w 1910 r. — 26.31 galonów, w 1920 r. — 20.51 gl., w 1930 r. — 15.98 gl., w 1936 r. — 13.80 gl. Konsumcja alkoholu wynosiła w 1900 r. 1.12 galonów na głowę, w 1936 r. — 0,22 galona.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

II. Biały massa

Pierwszy cykl reportaży Wandy Wasilewskiej z Polesia pod tytułem wspólnym: „Kierunek na Sud czę", drukowaliśmy w tygodniu ubiegłym. Cykl drugi — „Biały massa" zaczynamy drukować dzisiaj.

RED.

Za chmurę z złotym brzegiem zachodzi słońce. Przy brzegu, po zatoczkach Prypeci snują się leciuteńkie, zwiewne mgły, płyną tuż nad wodą, przepadają po wiklinach i trzcinie. Rechot żab gra stugłosą orkiestrą, zmieszany, monotonny chór. Chór nagle milknie — rozpoczyna popis solista. Wysoki, śpiewny ton, jak ptasi głos, płynie z żabiego gardła. Zanosi się zachwytem, upaja własnym dźwiękiem, z niespodziewaną siłą trwa w mierzchnącym powietrzu. Aż wpadnie w melodię chór — głośniejszy, wyrazistszy niż przed tym, zachłystujący się własną pieśnią, i podziwem dla pieśni solisty.

Komary z brzękiem nadpływają ze wszystkich stron, cofając się dopiero przed wątłym dymkiem małego ogniska, rozłożonego przed samotną chatą. Patrzymy z progu na gasnące światło dnia nad ogromnymi wodami Prypeci. W niemal zupełnym już mroku wracają do odległych gniazd zapóźnione bociany. Wysoko, gdzie trwa jeszcze ostatni różowy blask, cichym, drżącym lotem przelatuje para kaczek. Nad ucichłym światem trwa żabia pieśń. Pluska wiosło przewoźnika — wracają z łąk kosiarze z Kożangródka.

W siwy dymek ogniska padają słowa. Jest ich dwóch, obaj z Małych Orłów nad Wietlicą. Właściciele 2 i 3 hektarów gruntu. Historia, jak zawsze tutaj, jest zawiła przy całej swojej prostocie. Ktoś, gdzieś miał do nich urazę, już zdawna zapowiadał, że się pomści przy okazji. Okazja wreszcie przyszła—we wsi skradziono zboże i siano. Oskarżenie padło na tych dwóch. Wyrok pierwszej instancji — dla jednego rok, dla drugiego osiem miesięcy więzienia. Zaapelowali. Pokazywali zaświadczenie sołtysa, że ten, który rzekomo wywoził skradzione zboże, od dziesięciu lat nie ma wcale konia. Twierdzili, że jedni świadkowie widzieli jakoby, że kradzież odbyła się o 12 w nocy, inni, że w samo południe. Chcieli wobec tego wziąć na rozprawę adwokata z Dawidgródka, z Horodka, jak mówią tutaj, używając starej nazwy mieściny. Ale adwokat nie chciał jechać do Pińska dla jednej sprawy — gdyby zebrało się parę, to tak. Bo cóż może zapłacić właściciel dwu hektarów, nawet wtedy, kiedy wisi nad nim rok więzienia? Wybrali się więc na rozprawę apelacyjną sami, z tym, że ewentualnie postarają się o adwokata na miejscu, w Pińsku. Przywędrowali do Hajdamaszki, chaty nad Prypecią, żeby tu czekać na „parochod", statek idący z Dawidgródka do Pińska. Powiedziano im, że statek idzie rano i wieczorem. Ale widocznie coś się stało, wieczorem nie szedł. Przespali noc na bagnie, bo w słynnej na całą Prypeć z pcheł czy li „błoch" Hajdamaszce mogli nocować tylko tacy naiwniacy jak my, nie znający terenu. Rano „parochod" nie szedł także. Uparcie postanowili czekać do wieczora, chociaż wiedzieli, że rozprawa apelacyjna już się odbyła w tym czasie, kiedy siedzieli bezczynnie nad wodą, dzieląc się skąpym kawałkiem czarnego chleba. Czekali, żeby chociaż na drugi dzień zgłosić się w sądzie. W głębokim przekonaniu niezwyciężoności dowodów, które wieźli, zaświadczenia sołtysa, i argumentów, które po niewczasie im przyszły do głowy, mieli zamiar prosić sąd o odbycie rozprawy po raz drugi. Nie mieli żadnych wątpliwości, że tak właśnie się stanie. Sąd zbierze się jeszcze raz następnego dnia, przekreśli wszystko, co uradził i jeszcze raz będzie rozpatrywał sprawę. Jakże mogłoby być inaczej — przecież ich nie było, nie z własnej winy, bo któż mógł wiedzieć, że „parochod" nie przyjdzie, kiedy chodził codziennie.

Nie mieliśmy odwagi zachwiać ich pewności. I tak przecież musieli jechać do Pińska, żeby się dowiedzieć o wyniku rozprawy. Siedzieli, patrząc na słabo połyskującą w ciemnościach rzekę i denerwowali się, że „parochod" się nie zjawia. Mgła stała ponad łąkami, daleko, daleko huczał grzmot, na horyzoncie migały błyskawice. Minęła dziewiąta i dziesiąta, statku nie było.

Decydowali się na jeszcze jeden nocleg na bagnie, kiedy zza zakrętu zabłysły dwa światła — wysoko w górze białe i niżej czerwone. Porwali się nagle, chwycili wiecheć siana i biegli pośpiesznie na cypel wrzynającej się w Prypeć tamy. Cichutko, jak zjawa, przeszedł przed nami parowiec, sunąc bez głosu jasną sylwetką po niewidzialnych ciemnościach rzeki. Wtedy zdaleka, od tamy, doszło głośne pohukiwanie i zabłysnął wtedy ogieniek zapalonego siana. Statek sapnął, załopotały łapy koła, z nagłym hałasem jął się zbliżać ku brzegowi. Stuknął rzucany pomost — i za chwilę znów podszedł statek szeroką rzeką, niosąc w ciemność dwu ludzi z Małych Orłów, jadących do Pińska w przekonaniu, że gdy tylko zajadą, sąd powtórzy rozprawę, i wrócą nad Wietlicę bez ciążącej na barkach perspektywy roku i ośmiu miesięcy.

Nie wiem, czy chłopi z nad Wietlicy zrozumieją w Pińsku, że spóźnienie „parochodu" może zadecydować o losie człowieka. Nie rozumieją tu o wiele prostszych rzeczy. Nie znają absolutnie swoich praw i swoich obowiązków. O obowiązkach przypominają im papierki, nakazy, sołtysi, posterunkowi, gajowi, wszelkiego rodzaju instancje. O prawach mówi niewielu.

Zanim zapalisz papierosa...

Oddawna już wiedzą lekarze i nie lekarze o tym, że palenie papierosów działa szkodliwie na ustrój ludzki. Oddawna spostrzeżono, że ludzie palący papierosy (fajki, cygara) łatwiej zapadają na wiele chorób i trudniej się leczą, poza tym wyodrębniono cały szereg stanów chorobowych, co do których z całą pewnością można było powiedzieć, że są one wywołane przez palenie tytoniu.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma lekarskiego „Medizinische Klinik" Rudolf Schmidt omawia najbardziej wszechstronnie zagadnienie ujemnego wpływu, jaki wywiera palenie tytoniu na zdrowie człowieka. Palenie tytoniu, według Schmidta, wywiera wprawdzie niekiedy dodatni wpływ, czasami działa uspakajająco, koi i pobudza do intensywnej pracy.

Z drugiej strony palenie tytoniu ujemnie wpływa na najważniejsze narządy naszego ciała.

Palacze tytoniu o wiele łatwiej chorują na choroby zakaźne — kiła, gruźlica i t. d. i łatwiej ulegają zatruciom. Palenie tytoniu wywołać może zgagę, uczucie pełności w żołądku i bóle brzucha. Czasami występują biegunka, zaparcie. Może również wystąpić skłonność do wymiotów, nudności, odbijania puste i wzdęcie brzucha. Rzecz jasna, że w tych wypadkach nawet wytrawny lekarz może niekiedy podejrzewać jakąś chorobę przewodu pokarmowego i ją bez skutku leczyć... W tych wypadkach dobrze zrobić dorażnie zimne okłady i środki przeciw bólowe. Zaprzestanie palenia zwykle przywraca zdrowie.

W związku z nadużyciem tytoniu występuje niekiedy chromanie przestankowe ,zgorzel palców nóg oraz bóle duszniczowe. W rodzinach, gdzie zdarzały się nagłe zgony na tle choroby serca lub udaru mózgu — palenie tytoniu powinno być wykluczone.

Poza tym palenie tytoniu wywołuje: bezsenność, migreny, nerwobóle. U nałogowych palaczy występuje obniżenie potencji płciowej, u kobiet może wywołać zaburzenia w miesiączkowaniu lub zupełną utratę miesiączkowania i bezpłodność. Kobiety palące wcześniej starzeją się.

Nie omawiamy tu schorzeń gardła i płuc — wywoływanych przez szkodliwe działanie dymu. Są to zresztą rzeczy ogólnie znane.

Każdy, kto uważnie przeczytał powyższy artykuł — zrozumie, że palenie tytoniu naprawdę rujnuje nasze zdrowie. Wielu z naszych czytelników-palaczy napewno przekonało się na własnej skórze o słuszności tego, co powyżej zostało napisane. Tym, którzy posiadają wystarczająco silną wolę, aby odzwyczaić się od palenia, radzę *rzucić palenie całkowicie*, nie bawiąc się w „odzwyczajanie się" i palenie np. co dzień o jednego papierosa mniej. Przy odzwyczajaniu się od palenia pomocnym jest płukanie ust 0,1% rostworem azotanu srebra (do nabycia w każdej aptece). Po takim płukaniu smak tytoniu staje się przykry.

Kompromitaca endeci w Łukowie

(Korespondencja własna)

Na kilka dni przed 14 sierpnia afisze i ulotki zawiadamiały mieszkańców Łukowa i całej okolicy, że w dniu „Cudu nad Wisłą" odbędzie się w Łukowie wielka manifestacja narodowa, na którą Str. Narodowe zaprasza, prócz swych członków, całą ludność powiatu. Pochód z przed kościoła po mszy miał się udać ulicami miasta na Plac Wolności tam przemawiać miało aż 3 mówców.

Na wychodzących z kościoła czekały u stóp kościoła transparenty z hasłami „Precz z żydokomuną", „Precz z Żydami" i t. p., które koronować miały podniosłą manifestację narodową.

Gdy wierni wychodząc z kościoła przechodzili obojętnie koło haseł endeckich i rozeszli się do domów, garstka około 20 „ś.p. pikieciarzy" z ogłoszonego w afiszach i ulotkach pochodu, zabrała transparenty, przenosząc się na Plac, gdzie do kilkunastu narodowych bohaterów przemawiali „wodzowie", wznosząc „patriotyczne" okrzyki, przyjmowane śmiechem przez przechodniów przypadkowych.

Nowy numer „Sygnałów"

Ukazał się nowy (51) numer „Sygnałów" z dnia 15 sierpnia i zawiera treść następującą: *Zofia Solarzowa:* Ludzie z chłopskiego uniwersytetu.— *Józef Lubojański:* Bismarck a Polska. — *Eugenia Krassowska:* Twórczość Brunona Schulza. — *Jerzy Raun:* Lokator Cochon. — John Bellers. — *Jerzy Boreisza:* Trawka Bronisława Linkego. — *Zygmunt Jarosz:* Sprawy społeczne. — *Marian Czuchnowski:* Ród Judymów— *Konstanty Anselm:* Polemika czy denuncjacja?. — *Jerzy Kamil Weintraub:* Nowości poetyckie. — Rysunki Zygmunta Bobowskiego i Bronisława Linkego. — Obrona Czechosłowacji. — Korespondencja.

Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł., półroczna — 4 zł., roczna 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe nr. 1, konto w PKO. nr. 503.400. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

Wiadomości z całej Polski

MORDERSTWO.

We Lwowie nieznany sprawca zamordował, zadając szereg ran nożem w szyję 30-letnią żonę maszynisty kolejowego Annę Dziedzicową. Zwłoki kobiety znaleziono w kilka godzin po dokonaniu zbrodni w jej mieszkaniu. Mord ma charakter rabunkowy. Policja jest na tropie morderców.

ZATRUCIE GRZYBAMI.

Z Rzeszowa donoszą: Po spożyciu grzybów zachorowała z objawami zatrucia rodzina pracownika zapory wodnej Patkowa. Córeczka i syn jego zmarli, matkę zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

BÓJKA NA ZABAWIE.

W czasie zabawy ukraińskiej robotniczej gromady we Lwowie doszło do bójki, w czasie której pobito jednego z przybyłych. Następnie bójka przeniosła się na ulicę, gdzie uczestnicy zabawy pokłuli nożami przechodnia. W związku z tym władze policyjne rozwiązały zabawę i nakazały opróżnienie sali.

PROCES ZAJDLOWEJ W WARSZAWIE.

Głośna w swoim czasie sprawa Marii Zajdlowej, przezwanej łódzką Gorgoną w związku z zamordowaniem przez nią jej rodzonej córeczki, znajdzie się znowu na wokandzie sądowej, bowiem wyznaczono ją na dzień 18-go b. m. dla rozpatrzenia w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

WYPADEK PRZY PRACY.

28-letni murarz Józef Stangiel, prac. firmy „Elewacje" w Gdyni, odbijając tynk na wysokości 3 piętra uderzył się w palec. Stangiel zemdlał i spadł na bruk. Ofiarę przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie kilku żeber i ogólne potłuczenia. Stan jego jest poważny.

PROCES O ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE.

Dnia 17-go sierpnia rozpocznie się w Wilnie proces o zajścia w Mejszagole, w czasie których rozbito kilkanaście straganów żydowskich i uszkodzono bóżnicę oraz poturbowano kilkunastu Żydów. Na ławie oskarżonych zasiądzie 25 osób.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KATASTROFY.

Ze Stanisławowa donoszą: W związku z katastrofą na odcinku Żurawno - Nowosielce aresztowana na wniosek prokuratora dyżurnego urzędnika i zwrotniczego. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sądu w Chodorowie.

JARMARK POLESKI.

Organizowany w czasie „Dni Polesia" (15 sierpnia — 4 września) „Jarmark Poleski" w Pińsku jest pokazem regionalizmu gospodarczego.

Na pierwszym planie tej doroczenej imprezy znajdują się wyroby oryginalne poleskiego rękodzieła. Właściwością rękodzielników poleskich jest zdolność wykonywania trwałych i solidnych wyrobów, w warunkach bardzo prymitywnych i „odwiecznymi" narzędziami.

BÓJKA NOŻOWA.

W niedzielę po południu w Ławicy doszło do bójki na noże, w czasie której dwóch braci, 23-letni Kazimierz i 21-letni Sylwester Komorniczakowie, zostało ciężko poranionych. Pomocy udzieliło im pogotowie.

W wirze wielkiego miasta

SAMOBÓJSTWO STARUSZKA. W mieszkaniu własnym przy ul. Limanowskiego 183 popełnił samobójstwo 78-letni Karol Zeller, który zamknął się w mieszkaniu i powiesił na haku wbitym w ścianę. Rodzina spostrzegła samobójstwo dopiero w kilka godzin później i gdy pośpieszono z pomocą zastano już zimne zwłoki, które odcięto ze sznura.

Powodem samobójstwa była przewlekła choroba i rozstrój nerwowy na tym tle.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. W mieszkaniu pracodawców przy ul. Piotrkowskiej 113 w celach samobójczych zatruła się gazem świetlnym 27-letnia służąca Pelagia Kazimierska.

Zatrutą znaleziono w pokoiku służbowym w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia udzielił Kazimierskiej pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

KONDUKTOR WYRZUCONY Z TRAMWAJU. Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj po południu na linii Łódź — Zgierz. Niedaleko Helenówka konduktor tramwaju zgierskiego Feliks Czapiński został wypchnięty z biegnącego tramwaju naskutek czego uderzył głową o słupek drewniany i doznał złamania podstawy czaszki.

W stanie ciężkim został konduktor przewieziony do szpitala w Radogoszczu. Brutalny pasażer zdołał wyskoczyć z biegnącego tramwaju i zbiec.

Władze policyjne wdrożyły za nim poszukiwania.

KRWAWE PORACHUNKI. Na posesji przy ul. Krakowskiej 69 w czasie wynikłej bójki sąsiedzkiej, pobita została lokatorka tegoż domu, 27-letnia Kazimiera Borowska, która odniosła szereg ran tłuczonych czaszki oraz skroni.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do lecznicy.

***

Na ul. Pabianickiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 41-letni Ignacy Dulej, zam. przy ul. Strzelców 8 w Rudzie Pabianickiej.

Dulej odniósł szereg ran głowy i rąk, oraz wstrząs mózgu i gdy go znaleziono był nieprzytomny. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono w karetce pogotowia do szpitala. Policja zarządziła dochodzenie celem ujawnienia sprawców napaści.

FATALNY UPADEK ZE SCHODÓW. 24-letnia Helena Pierzyńska, lokatorka domu przy ul. Franciszkańskiej 76 w klatce schodowej tego domu uległa fatalnemu wypadkowi.

Pierzyńska mianowicie potknęła się w czasie schodzenia ze schodów tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia żołądka i wewnętrznego krwotoku.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Pierzyńską w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Strajki zwycięsko zakończone

KOŃSKIE.

W Końskich został zakończony strajk, trwający od trzech dni na terenie firmy metalurgicznej Herszfied — Victorius.

Żądania robotników zostały w całości uwzględnione.

STĄPORKÓW.

W Hucie Stąporków onegdaj podpisano protokół przez obie strony, na mocy którego robotnicy przystąpili do pracy.

W obu strajkach akcją kierował w imieniu Zw. Rob. Przem. Metalowego tow. Wł. Piontek.

Rekordowy protokół sądowy w sprawie Idzikowskiego i Michalskiego

W wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie opracowano już protokół z rozprawy Michalskiego i Idzikowskiego. — Jest on rekordowy pod względem objętości, zawarty jest bowiem na przeszło 500 stronach. Motywy wyroku w tej sprawie gotowe będą dopiero w końcu września. Do czasu rozprawy apelacyjnej obrońcy Michalskiego i Idzikowskiego zrezygnowali ze starań o zwolnienie swych klijentów za kaucją.

Przodownik postrzelił sołtysa

W niedzielę, ok. godz. 22 szedł w towarzystwie dwóch mężczyzn ulicą w Kawęczynie Stanisław Waś, lat 30, sołtys wsi Kawęczyn Między ową grupą a Edward. Rosłaniem wynikła kłótnia, w czasie której Waś rzucił się na Rosłania chcąc go bić. Ulicą przechodził przodownik XX-go kom. P. P. z Warszawy, który stanął w obronie napastowanego.

Waś rzucił się na przodownika i począł szamotać się z nim. — Wówczas przodownik wyjął rewolwer i zagroził użyciem broni. Z pomocą pospieszyli Wasiowi jego towarzysze. Przodownik widząc przewagę wystrzelił i zranił Wasia w głowę w okolicy lewego ucha. Rannego przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie. O zajściu przodownik złożył raport w policji.

Dodatkowa komisja poborowa

W miesiącu sierpniu r. b. urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 29 sierpnia r. b. dla P. K. U. Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu przy Al. Kościuszki 19.

Komunikat prasowy

Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP podaje do wiadomości, iż w dniu 1 września b. r. w Szkole Szybowcowej w Borowej Górze w 20 kil. od Piotrkowa Trybunalskiego rozpoczyna się kurs szybowcowy praktyczny do podkategorii „B" dostępny dla wszystkich.

Opłata za kurs wynosi zł. 40.

Wyżywienie całodzienne wraz z zakwaterowaniem i pościelą wynosi zł. 2 dziennie.

Zainteresowani zechcą kierować zgłoszenia na kurs pod adresem:

Szkoła Szybowcowa w Borowej Górze, poczta Bogdanów-Piotrkowski.

Z teatrów

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. grana będzie komedia Marlowa „Złoty wiek rycerstwa", która dowcipna akcja przypomina się częściowo współczesne a częściowo w groteskowym średniowieczu.

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego.

Radio łódzkie

ŚRODA, 17 sierpnia

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa (z W-wy. 12.25 Audycja południowa z Łodzi w W. R. P. „Pół godziny wśród kobiet robotników". 13.00 Przerwa.. 13.45 Francuska muzyka baletowa (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Audycja dla dzieci: 1) Rozmowa z ziemni — przeprowadzi Wujek Radiowy. 2) Muzyka (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Coś miłego dla ucha". 17.00 Utwory na ork. dętą (płyty). 17.20 Wesoły Dymek z Komina — p. t. „Sztuczna mucha" — czyli „Migawki wędzkarskie". 17.50 O wszystkim po trosku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Sołacz — miasto kwiatów. 18.10 Ludwik von Beethoven. Kwartet nr. 7 op. 59 nr. 1. 18.45 „Przygody Sindbada Żeglarza". 19.00 Duety w wykonaniu Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmanowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. W przerwach: Wiersz „Wesele" opracow. Tadeusza Markowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Poradnik sportowy dla robotników. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Muzyka taneczna i piosenki (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Jednaj nowych prenumeratorów!

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

46)

Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Był to obowiązek, który nigdy nie sprawiał mu przyjemności; — to też można było przypuścić, że ponieważ uważał go za bardzo męczącego — powita z radością wszystko, co będzie stanowiło pewną dystrakcję. Tak się jednak nie stało. Kiedy po jakimś czasie nagle otworzyły się drzwi i do gabinetu wpadł pan Chinnery, baronet nie odczuł zadowolenia, lecz niechęć — i więcej niż niechęć: wściekłość. Było rzeczą zrozumiałą samą przez się, że ilekroć znajdował się w swej pracowni, miał korzystać z tych samych przywilejów nietykalności, do jakich ongi wolno było pretendować przestępcom przy ołtarzu.

Jednak pierwsza myśl baroneta, iż pensjonariusz naruszył jego samotność, aby nanowo wszcząć sprawę pożyczki pięciuset funtów — okazała się niesłuszna. Księżycowa twarz pana Chinnery była blada, a oczy, spoglądające z poza szkieł, wyglądały jak oczy człowieka prześladowanego. Jasne było, że miał na głowie poważniejsze sprawy, aniżeli zamrożone kapitały.

— Panie Abbott — rzekł Chinnery — doznałem wstrząsu.

Sir Buckstone miał już na końcu języka radę, aby poszedł sobie gdzieindziej pozbyć się jego skutków, ale zaniechał tego, — nie tyle dlatego, że nie chciał być niegrzecznym, ale ponieważ nie zdążył zabrać głosu.

Gość jego ciągnął:

— Ten człowiek jest tutaj.

—Co za człowiek?

— Odszedłem do miasteczka, aby kupić marki, a kiedy przechodziłem koło gospody — on z niej wyszedł.

— Kto?

— Ten człowiek.

— Co za człowiek?

— Człowiek, o którym panu mówię. Wyszedł z gospody. Tak, panie! Któżby, na miłość Boską, mógł przypuścić ,że w samym środku tego angielskiego grodu wyskoczy ktoś, o kim przypuszcza się, że oddalony jest o tysiąc mil? Do diabła!

Pan Chinnery rzucił się na krzesło i przesunął językiem po wargach. Zachowanie jego przypominało osaczonego jelenia. Wyobraźmy sobie jelenia w okularach w rogowej oprawie, a będziemy mieli obraz Elmera Chinnery w tej chwili. Landseer z przyjemnością by go namalował.

— Niech pan słucha, panie Abbott — zaczął. — Wie pan chyba, że nie powodziło mi się zbytnio w mych matrymonialnych przedsięwzięciach. Łatwo daję się sprowadzić na manowce — ot, co jest moim nieszczęściem — i mam zbyt miękkie serce, aby powiedzieć: „nie'", — a rezultat jest taki, że jakoś nie trafiam dobrze. No, więc tak.. po nitce do kłębka... doszło do tego, że teraz płacę alimenty na trzy strony, a z czwartej grozi mi to samo. Dlatego właśnie uciekłem z Nowego Jorku, gdyż dowiedziałem się, że moja czwarta żona usiłuje wręczyć mi skargę alimentacyjną. A teraz zjawia się ten człowiek. Tutaj! W tym staroangielskim grodzie! Czy to do pomyślenia?

— Nie mogę już! — wykrzyknął gorączkowo pan Chinnery. — Nie stać mnie na płacenie wiecznej alimentów. Największa fortuna nie zniosłaby takiego obciążenia. I wcale nie znaczy, że mam masę pieniędzy. Ludzie przypuszczają, że tak jest, ale wydatki... Tak że miałem ostatnio nieprzewidziane wydatki — dodał, opanowując się dostatecznie, aby obrzucić swego gospodarza wymownym spojrzeniem. — Duże nieprzewidziane wydatki.. A teraz ten człowiek wyskakuje w samym środku...

Głos sir Buckstona nabrał takiego brzmienia jak ryk lwa, docierający do ogniska obozowego, o czym pisał z takim uczuciem w wydanym ostatnio przez siebie tomie **„Moje wspomnienia myśliwskie"** (Mortimer Bushy, Spółka Wyd., cena 15 szylingów). Był wrażliwy — i wymowne spojrzenie poruszyło go.

— Co za człowiek?

(D. c. n.)

Na ostatniej fali

WOJSKA LUDOWE IDĄ NAPRZÓD

Na odcinkach Cabeza de Buey i Herrera del Dugue pod Madrytem zanotowano wczoraj gwałtowne walki. Wojskom rządowym udało się odzyskać Tunel las Cabezas w Sierra de Cabeza de Buey.

DYMISJA RZĄDU NEGRINA?

Agencja Reuter donosi z Barcelony, że gabinet premiera Negrina podał się do dymisji.

STRAJK KOLEJARZY W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych w Mieście Waukegan, stan Illinois, Związek kolejarzy postanowił przerwać pracę, jako protest przeciwko zmniejszeniu płac o 15 proc. Niezwłocznie po powzięciu tej uchwały na linii Chicago—Milwaukee stanęło pociągi, które przewożiły dziennie 14.000 pasażerów.

Nowy obwód Inspekcji Pracy w Pabianicach

Jak nas informują, nowy obwód Inspekcji Pracy w Pabianicach, mimo kilkakrotnych terminów jego otwarcia, nie został jeszcze utworzony.

Otwarcie nowego obwodu którego kierownikiem ma zostać pod inspektor Stankiewicz ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Sprawa otwarcia obwoda Inspekcji Pracy w Pabianicach ma być poruszona na posiadzeniu inspektorów po przybyciu inż. Wyrzykowskiego.

Rejestracja roczników 1920 i 1921

W dniu 1 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921 zamieszkali na ternie 1 komisariatu P. P., których nazwiska zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, G. H, Ch, I, J.

Ponadto winni się w dniu 1 września r. b. zgłosić wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921 zamieszkali na terenie 6 komisariatu P. P., których nazwiska zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ź, Ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: dowód osobisty, względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z tym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Do rejestracji winny się zgłosić również osoby, zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące wylegitymować się dokumentem o przynależności państwowej obcej.

Osoby, które zamieszkują stale poza granicami Państwa, winne zarejestrować się we właściwym Urzędzie Konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej osobiście lub pisemnie.

Osoby przebywające czasowo poza granicami Polski, winne zarejestrować się w drodze pisemnej w Zarządzie Miejskim w Łodzi, Wydział Wojskowy, Al. Kościuszki 19.

W razie pisemnego zgłoszenia powinien zgłaszający się podać w sposób dokładny i czytelny swoje imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki (czy rodzice żyją i miejsce ich zamieszkania), miejsce swego (stałego) zamieszkania, oraz miejsce swego pobytu (jeśli nie pokrywa się ono z miejscem stałego zamieszkania), wyznanie, stan cywilny, ukarania sądowe oraz ewentualne ułomności lub wady fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną na podstawie art. 99 i 170 wyżej wymienionych ustaw karze aresztu do 3 miesięcy, grzywny do 3.000 zł., albo jednej z tych kar.

Z codziennych walk robotników

KRÓTKOTRWAŁY STRAJK W FIRMIE GOLDLUST

W fabryce włókienniczej firmy Goldlust, przy ul. Przędzalnianej Nr. 20, zatrudniającej ok. 300 robotników wybuchł w piątek dn. 12 b. m. strajk z powodu niehonorowania orzeczenia rządowej komisji rozjemczej, nieprzestrzegania stawek i pozostawienia bez pracy 7 robotników.

Poza tym strajkujący wysunęli szereg postulatów, dotyczących technicznych braków w systemie pracy, zażądali wcześniejszego wydawania książeczek obrachunkowych, zniesienia niesprawiedliwych kar i t. p.

Po czterogodzinnym strajku firma poszła na ustępstwa, wobec czego robotnicy podjęli pracę.

KOMISJA ROZJEMCZA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH

W dniu dzisiejszym w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem Inspektora Mellechowicza odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw sporu z tytułu najmu pracy, między dozorcami i właścicielami domu.

Komisja rozpatrzy szereg sporów indywidualnych, zgłoszonych z racji nieodpowiedniego zakwalifikowania kategorii płac w porównaniu z rozmiarami domu, spory z powodu nieodpowiednich mieszkań służbowych i t. d.

W posiedzeniu komisji wezmą również udział przedstawiciele zw. zaw. dozorców domowych oraz właścicieli domów.

ZATARG W FABRYCE DZIANEJ

W fabryce wyrobów dzianych firmy Frenkiel i Kupfer, przy ul. Pomorskiej 73 powstał zatarg, z powodu zalegania robotnikom w wypłacie zarobków, zmniejszenia stawek płac oraz zamierzonego unieruchomienia fabryki przez właścicieli.

Na wczorajszej konferencji nie osiągnięto ostatecznego porozumienia. Sprawa o zaległe zarobki została skierowana do Sądu Pracy.

Odnośnie zmniejszenia zarobków, sprawa ma być skierowana do referatu karnego.

ZATARGI W ROLNICTWIE

W czwartek, dnia 19 b. m., wyznaczone zostało w Brzezinach po siedzenie komisji rozjemczej dla spraw robotników rolnych.

Posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem Inspektora Pracy z Łodzi, p. Mellechowicza i rozpatrzone mają być spory z tytułu najmu pracy robotników w średnich i większych gospodarstwach rolnych.

LIKWIDACJA ZATARGU W GARBARNI B-CI BRZEZIŃSKICH

W garbarni firmy Bracia Brzezińscy, przy ul. Limanowskiego Nr. 166, trwa od dłuższego czasu zatarg na tle nieprzyjęcia do pracy zwolnionych w czasie strajku robotników.

W dniu wczorajszym odbyła się w związku z powyższym konferencja w 12-ym obwodzie Inspekcji Pracy.

W wyniku konferencji, firma zobowiązała się wszystkich zwolnionych robotników napowrót przyjąć do pracy.

ROBOTNICY PRZECIW F-MIE JERSAK

Na wokandzie Sądu Pracy w Łodzi znalazła się sprawa robotników przeciwko Józefowi Jersakowi.

Robotnicy skarżą przemysłowca o różnice niedopłacone do stawek.

Sprawa została odroczona z powodu dodatkowego przesłuchania świadków.

ZARZĄD MIEJSKI IGNORUJE SWYCH PRACOWNIKÓW

W wyniku interwencji w Min. Spraw Wewn. pracownicy miejscy w Łodzi otrzymali podwyższenie dodatku komunalnego z 10 na 15%. Różnicę wpłacono tylko jednak tylko pracownikom w biurach miejskich, gdy natomiast pominięto pracowników w wydziale kanalizacji, wodociągów, gazowni i rzeźni miejskiej, z tej racji, iż jakoby podwyższenie dodatku nie obejmowało pracowników przedsiębiorstw miejskich.

W sprawie wypłaty tego dodatku zw. zaw. wystosowały do Zarządu Miejskiego w Łodzi specjalny memoriał, z żądaniem wypłacenia dodatku do 1 września b. r. najpóźniej, zastrzegając sobie podjęcie dalszych kroków po tym terminie.

Zarząd Miejski miał udzielić odpowiedzi do soboty 13 b. m. jednak nie nadesłał żadnej, tak że związki zawodowe oczekują załatwienia sprawy wypłaty ostatecznie do końca bież. mies.

24 sierpnia konferencja Robotniczej Łodzi

W środę, dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 7 w. w sali Filharmonii przy ul. Prez. G. Narutowicza 20 rozpocznie swe obrady Konferencja Robotniczej Łodzi zwołana przez Ł. O. K. R. Polskiej Partii Socjalistycznej w porozumieniu z Zarządem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Konferencja Robotniczej Łodzi wypowie swój pogląd o nowej ordynacji wyborczej do samorządów, uchwalonej przez obecny Sejm i Senat, ustali platformę wyborczą do Rady Miejskiej, omówi sytuację polityczną i poważnie uchwały w związku z 20 Rocznicą odzyskania Niepodległości przez Państwo Polskie.

Spis delegatów na Konferencję oraz imienny wykaz gości należy nadsyłać Sekretariatowi OKRPPS do soboty, dnia 20 b. m.

Wstęp na Konferencję posiadać będą tylko delegaci i goście posiadający imienne karty uczestnictwa, wydane przez Ł.O.K.R.P.P.S.

Współpraca Kulturalna Chłopsko-Robotnicza

28 SIERPNIA ODBĘDĄ SIĘ

DOŻYNKI na boisku RTS „Widzew"

Bilety wejścia w cenie 25 gr. na bywać można na dzielnicach P.P.S. i w Klasowych Związkach Zawodowych.

Dwaj komuniści przed sądem

Białoskórski w charakterze świadka

Ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zajęli w dniu wczorajszym 24-letni Ignacy Loga oraz 28-letni Stanisław Włodarczyk, oskarżeni o działalność komunistyczną.

W dniu 25 kwietnia r. b. zgłosił się do policji niejaki Józef Białoskórski, były ochotnik Legii Cudzoziemskiej, autor znanej powieści p. t. „Krwawe piaski". który zeznał, że siedząc kilka dni w areszcie z Włodarczykiem opowiedział mu, że przebywał kilka lat w Legii Cudzoziemskiej i zna doskonale język francuski, że walczył w Hiszpanii i t. d. Włodarczyk przypuszczając, że ma do czynienia z t. zw. „swoim człowiekiem" zwierzył mu się, że jest komunistą, że został wydalony z Francji za działalność komunistyczną i t. d. Ponadto Białoskórski zeznał, że Włodarczyk go pouczał, jak ma zeznawać na rozprawie jego żona — Włodarczykowa.

Władze policyjne ustaliły, że drugi oskarżony Loga był sekretarzem dzielnicy „Prawej" i członkiem łódzkiej techniki komunistycznej.

Sąd po zbadaniu świadków i rozpoznaniu sprawy skazał Ignacego Logę na 2 lata więzienia oraz 28-letniego Stanisława Włodarczyka na półtora roku więzienia. Ponadto obu sąd skazał na utratę praw honorowych i obywatelskich na okres 5 lat.

Poeta przed sądem

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 25-letni Marian Kuliński. W dniu 4 lutego b. r. Starostwo Grodzkie Łódzkie skonfiskowało zbiór poezji Kulińskiego, wydany przez niego pod tyt. „Pieśń Wolna".

Zakwestionowano cały nakład tak, że nic absolutnie nie dozwolono rozpowszechnić z całego zbiorku.

Władze prokuratorskie w toku badań treści tomu poezji Kulińskiego ustaliły, że zachodzi wystąpienie słowne przeciw ustrojowi państwowemu i społecznemu w Państwie Polskim, że jest nawoływanie do zmiany ustroju państwowego w Polsce w drodze przemocy, że treść zawiera hasła rozbudzające nienawiść i nawołuje do walk klasowych, że znajdują się pochwalenie aktów przemocy, które to wykroczenia przewidziane są w artykul 154 k. k.

Ponad to w jednym z wierszowanych utworów tomu „Pieśń Wolna", a mianowicie w wierszu „Droga do Sieradza" Kuliński opisując wiadomości, niezgodne z prawdą" o tym, jakoby więźniów skutych w kajdany pieszo pędzono drogami i bito dopuścił się przekroczenia art. 170 k. k.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego 25-letni Marian Kuliński został uniewinniony.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Pułk. Sas-Choczewski contra kpt. Sikorski

Echa waśni w Kutnie

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał z art. 255 k. k. kpt. rezerwy Jan Sikorski, wydawca „Kroniki Kutnowskiej" w Kutnie.

Sikorski w „Kronice Kutnowskiej"" poruszył pewne sprawy z życia w Kutnie, co wywołało reakcję i pobity został przez adw. Sakowicza, który następnie za ten czyn skazany został na 2 mies. aresztu. Następnie jednak Sikorski pisał, że pułk. Sas Choczewski nie jest bez winy i zgłosił się osobiście do gen. Langnera, któremu złożył obszerne zawiadomienie. Na skutek polecenia gen. Langnera Sikorski skierował skargę na piśmie, załączając 30 dowodów. Prokurator wojskowy pułk. Raczek w Łodzi umorzył dochodzenie. Sikorski odwołał się do Sąu Najwyższego, który decyzję prokuratora uchylił i przekazał sprawę do ponownego dochodzenia.

Gdy prokurator wojskowy po raz drugi dochodzenie umorzył, Sikorski znów się odwołał drugi raz, tym razem Sąd Najwyższy Wojskowy uchylił decyzję prokuratora i sprawę przekazał sędziemu śledczemu wojskowemu przy O. K. w Warszawie.

Po pierwszym umorzeniu dochodzenia pułk. Sas Choczewski skierował skargę i sprawa już raz znalazła się w Sądzie Grodzkim w Łodzi, została jednak odroczona na wniosek obrony.

Wczoraj zbadani zostali powołani świadkowie obrony, którzy mieli ustalić dowód prawdy zarzutów podniesionych przez Sikorskiego, który w skardze pisał, że pułk. Sas Choczewski demoralizuje życie społeczne i korpus oficerski w Kutnie, że patronował napadowi adw. Sakowicza na niego (Sikorskiego), że zabagnił atmosferę i że niewłaściwie odnosi się do podwładnych.

Kpt. Okupski prosił sąd o zwolnienie z zeznań, co też uczyniono. Drugi świadek Teodor Kozłowski zeznał natomiast, że istotnie atmosfera w Kutnie była zabagniona. Tak np. wojsko urządziło biegi kolarskie. Wygrał je zawodnik cywilny klubu Kutnowianka, lecz gdy doszło do rozdania nagród, pierwszą nagrodę przyznano wojskowemu klubowi na rozkaz władz zwierzchnich. Wywołało to nawet reakcję ze strony kluby Kutnowianka. Przed koszarami pobity został nie żyjący już prezes Czerwonego Krzyża. Podczas defilady, gdy na trybunie stał starosta Pełczyński i pułk. Sas Choczewski w pewnej chwili, gdy nadchodziło wojsko, pułk. Sas Choczewski zwrócił się do starosty: „Proszę rozkazać, by policja zdjęła czapki". Sytuację uratował oficer policji, który misję zdejmowania czapek przeprowadził bez reakcji ze strony publiczności.

Po zeznaniach tych świadków, zabrał głos prokurator, domagając się ukarania, albowiem dowód prawdy nie został przeprowadzony. Obrona wnosiła o uniewinnienie.

Sikorski w ostatnim słowie wskazał, że zasadniczo sprawa dochodzenia przeciwko pułk. Sas Choczewskiemu nie jest jeszcze zakończona i nie wiadome są losy dalszych zarzutów. Wie, iż część zarzutów skierowano na drogę honorową, część na drogę karną i wygotowany ma być akt oskarżenia, wie, że Sas Choczewski przeniesiony został na inne niższe stanowisko, wnosi więc o uniewinienie, gdyż działał w dobrej intencji, jako legionista nie chciał dopuścić do wypaczenia charakterów młodzieży, przez podobne samowolne postępowanie.

Sąd Grodzki ogłosił wyrok, na mocy którego kpt. rez. Jan Sikorski uznany został winnym i skazany na 2 mies. aresztu i 300 zł. grzywny z zamianą na dalszy miesiąc aresztu.

Sąd uznał, że dowód prawdy nie został w całości przeprowadzony, a zarzuty były bardzo poważne.

KOMUNIKATY

Dziś, w środę, o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu ŁOKR. PPS. posiedzenie przedstawicieli P.P.S. Związków Zawodowych i bratnich organizacyj, biorących udział w Konferencji Robotniczej Łodzi.

**

W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się zebranie członków prezydium Komitetów Dzielnicowych P. P. S.

SEKRETARIAT ŁOKRPPS.

Wybuch strajku w firmie N. Ejtingon

800 robotników porzuciło pracę

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe wybuchł w firmie N. Ejtingon na oddziale przędzalni strajk okupacyjny.

Na skutek strajku porzuciło pracę 800 robotników zatrudnionych na przędzalni.

Powodem strajku było żądanie unormowania obsługi maszyn na przędzalni.

O strajku został powiadomiony inspektor pracy, który podejmie się w dniu dzisiejszym interwencji.

Urlopy w Inspekcji Pracy

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie inspektor 13-go obwodu Inspekcji Pracy inż. Skusiewicz.

Jednocześnie objął urzędowanie inspektor 17-go obwodu inż. Mellechowicz, który przebywał na urlopie dwutygodniowym.

Jak nas informują w nadchodzący piątek powraca do Łodzi z urlopu wypoczynkowego i obejmie urzędowanie okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski, którego obecnie zastępuje insp. 12-go obwodu inż. Hoffman.

Pociąg popularny R. T. T.

Jak się dowiadujemy, Robotnicze Towarzystwo Turystyczne w porozumieniu ze Związkiem Klasowym w Łodzi organizują w nadchodzącą niedzielę dnia 21 sierpnia r. b. wielką wycieczkę pociągiem popularnym do Tomaszowa Mazowieckiego.

Wyjazd nastąpi w niedzielę o godzinie 6.27 rano, przyjazd natomiast o godzinie 18.35 do Łodzi.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi zł. 2.25.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.